Biblioteka Jagiell. Uniwersytetu

Nr. 78 Czwartek, 3 kwietnia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte bez opłaty.

Telefony: REDAKCJI **21—18** ADMINISTRACJI **21—17**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU **20 gr.**

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Zwycięstwo idei kultury.

Nie tak dawno jeszcze sfery kulturalne i naukowe Polski i cały rozumnie myślący ogół inteligencji poruszony został wiadomością o odrzuceniu przez Sejm Rzeczypospolitej, w trzeciem czytaniu budżetu, pozycji 2 miljony złotych. przeznaczonych na „Fundusz kultury narodowej", istniejący przy Prezydjum Rady Ministrów.

Fakt ten nieoczekiwany spotkał się z protestem wszystkich naszych instytucyj naukowych i oświatowych, a niedwuznacznie potępiony został przez opinję publiczną w prasie.

Obecnie błąd został naprawiony! Przed kilku dniami Sejm, na ostatniem swojem posiedzeniu, przyjął jednogłośnie przywróconą przez Senat pozycję dwu miljonów złotych na „Fundusz Kultury".

Wiadomość tę powitać należy z głębokiem zadowoleniem, jako akt sprawiedliwości i zrehabilitowania się naszego w obliczu nas samych i kulturalnego świata wogóle.

„Fundusz Kultury Narodowej", utworzony został w roku 1928 na wniosek ówczesnego Premjera Marszałka Piłsudskiego, a prowadzony znakomicie przez dyrektora Stanisława Michalskiego, jest instytucją, której w Polsce zabraknąć nie mogło, i cieszyć się należy szczerze, że instytucja ta została utrzymana, choćby w dotychczasowych skromnych swoich rozmiarach.

Polska, jako Państwo o starych i wielkich tradycjach kulturalnych, nie może pod tym względem stawać niżej od innych narodów europejskich. Wiadomo zaś powszechnie, ile te inne narody i państwa łożą na sprawy swojej kultury duchowej i umysłowej, na sprawy nauki, oświaty, literatury i sztuki. W Anglji, za lewicowych rządów Mac Donalda, powołano podczas ostatniej sesji parlamentu, do życia t. zw. „Naukowy komitet parlamentarny", którego zadaniem jest przyjście z pomocą pracownikom i towarzystwom naukowym i sprawom kultury wogóle. Pierwszy taki Komitet utworzony został w Anglji jeszcze w r. 1854 i działał tu przez całe dziesiątki lat. W Belgji król Albert zwrócił się niedawno do tamt. kół przemysłowych o składki na fundusz Kultury narodowej, a dzięki ofiarności społeczeństwa zebrane zostały na ten cel ogromne sumy.

W Niemczech łoży się bardzo znaczne kwoty na cele kultury narodowej, a oprócz niezliczonych towarzystw naukowych, istnieje tam prawie przy każdym uniwersytecie towarzystwo popierania danego uniwersytetu. We Francji i Holandji rządy nie szczędzą grosza na cele kultury, w zrozumieniu ogromnych jej zadań, a wielkie fundacje naukowe tamtejsze są stale a dostatecznie zasilane przez kasę rządową.

Rumunja, mniejsza od nas o połowę pod względem zaludnienia, dba usilnie o sprawy kulturalne i posiada tak samo pięć uniwersytetów, jak o tyle ludniejsza i starsza kulturalnie od niej Polska. Nawet w malutkiej Łotwie istnieje od roku 1920 osobny rządowy Fundusz Kultury Narodowej, którego budżet wynosił w ubiegłym roku 3 miljony złotych, a więc o jeden miljon więcej, aniżeli naszemu „Funduszowi Kultury" przyznał ostatnio Sejm.

Wszystkie te fakta i analogje mówią za siebie i przekonać mogą nawet najzagorzalszego sceptyka, jeśli posiada choćby trochę poczucia narodowej godności polskiej.

A o działalności naszego „Funduszu Kultury Narodowej" informować już nikogo nie potrzeba. Wystarczy wymienić, że z kwoty 5-ciu miljonów złotych, przyznanej temu Funduszowi na rok 1928—29, wydała Dyrekcja Funduszu na cele kultury 4,285.321 zł., wspierając wszystkie najważniejsze instytucje i towarzystwa naukowe w Polsce, łożąc na cenne wydawnictwa naukowe, na publikacje z dziedziny nauki, literatury i sztuki o europejskiej nieraz wartości, wspierając badania naukowe w zakresie nauk matematyczno-przyrodniczych, medycznych, rolniczych itd., tak silnie związanych z przyszłością gospodarczą Państwa, udzielając wreszcie stypendjów setkom młodych adeptów nauki, pracującym dla przyszłości Narodu.

Powiedział niedawno wielki uczony amerykański, prof. K. A. Milikan, na otwarciu uniwersytetu w Kalifornji, że nauce i badaniom naukowym zawdzięczają narody na polu swego dobrobytu i rozwiązania problemów społeczno-gospodarczych daleko więcej, aniżeli działaczom społecznym i, politycznym, którzy arrogują sobie w tym kierunku często wyłączną zasługę.

Te słowa znakomitego Amerykanina i wybitnego uczonego powinny utkwić głęboko w pamięci tych wszystkich obywateli polskich, którzy nie zdołali jeszcze zrozumieć należycie, jaką wartość posiada dla Narodu i Państwa kultura ducha i jej rozwój stały, popierany zjednoczonemi siłami wszystkich czynników.

„Funduszowi Kultury Narodowej" życzymy, aby jego doniosła i ważna działalność rozwijała się już odtąd trwale i bez przeszkód, w imię tych haseł, które instytucję tę powołały niegdyś do życia.

Z ostatniej chwili.

Rozwiązanie Sejmu ma nastąpić w drugiej połowie maja.

Premjer Sławek w Klubie sprawozdawczym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 kwietnia. Dziś o godzinie 12.30 przybył do Klubu sprawozdawców parlamentarnych Premjer Sławek. W Klubie zgromadzili się liczni dziennikarze, wobec których Premjer wygłosił przemówienie, w którem, między innemi, oświadczył, że dziennikarze mogą znaleźć ogromny materjał w dzidzinie tych rzeczy, które Polska w swojej pracy nad odbudową już dokonała. Premjer apeluje do dziennikarzy o większą uwagę dla tej strony działalności prasowej.

Prezes Klubu, redaktor Bazylewski podziękował Premjerowi za przybycie, poczem poszczególni dziennikarze stawiali Premjerowi pytania.

Jedno z pierwszych pytań dotyczyło terminu rozwiązania Sejmu. Premjer w odpowiedzi zaznaczył, że mieści się to już w oświadczeniu posła Jana Piłsudskiego. Najpierw musi przyjść uspokojenie w kraju, a to nie tylko od obecnego Rządu zależy.

Następnie Premjer udał się do marszałka Daszyńskiego i złożył mu dłuższą wizytę.

* * *

Warszawa, 2 kwietnia. W kołach politycznych pojawiła się dziś pogłoska, którą notujemy z obowiązku dziennikarskiego, że rozwiązanie Sejmu ma nastąpić w drugiej połowie maja, a wybory miałyby się odbyć w sierpniu.

* * *

Warszawa, 2 kwietnia. Prof. Bartel przybył dziś rano do gmachu Sejmu i złożył marszałkowi Daszyńskiemu wizytę pożegnalną.

Wyniki ciągnienia loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 kwietnia. W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 16.000 zł. — Nr. 191697; 10.000 zł. — Nr. 10992, 95838, 208369; 5.000 zł. — Nr. 172560, 123611; 3.000 zł. — 7667, 770094, 151581, 153832, 160187, 30371, 38754; 2.000 zł. — Nr. 33387, 80713, 154818, 47476, 170398.

Proces znanego komunisty.

Warszawa, 1 kwietnia. (PAT). Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał dziś sprawę Kazimierza Cichowskiego, byłego komisarza do spraw polskich w Petersburgu w r. 1918, oraz byłego członka rządu bolszewickiego dla Polski, przygotowanego w czasie inwazji bolszewickiej w r. 1920. Ostatnio Cichowski był generalnym sekretarzem frakcji komunistycznej w Sejmie. Oskarżony jest o akcję wywrotową. Pisane przez niego memorjały i raporty znaleziono przy kurjerach komunistycznych, aresztowanych na Łotwie i jadących do Moskwy. Zbadany w charakterze świadka komisarz policji politycznej Pogorzelski stwierdził, iż policja polityczna ma informacje, że Cichowski był jednym z najbardziej okrutnych komisarzy bolszewickich i wielu Polaków wysłał na stracenie, oraz, że brał udział w konferencji komunistycznej w Berlinie, na dowód czego komisarz Pogorzelski złożył Sądowi fotografję uczestników kongresu berlińskiego, nadesłaną przez policję niemiecką. Wśród nich jest podobizna Cichowskiego oraz współoskarżonego z nim Mieczysława Borensztajna.

Późnym wieczorem na wniosek obrony proces narazie przerwano do soboty dla wezwania dodatkowych świadków. Cichowski był oskarżony swego czasu o współdziałanie w aferze komunistycznej, wykrytej w swoim czasie we Lwowie, i odsiedział za to karę 3 lat więzienia.

Przed zawarciem umowy handlowej z Grecją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 kwietnia. Jak się dowiadujemy, rokowania z Grecją o umowę handlową, prowadzone w Warszawie pod przewodnictwem podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, dr. Fr. Doleżala, i posła greckiego przy Rządzie polskim, min. Lagoudakisa, zdają się dobiegać końca. W związku z tem zostało przedłużone jeszcze na dwa miesiące prowizorjum celne między obu państwami, polegające na tem, że Grecja nie stosuje do towarów polskich swych stawek maksymalnych.

Bezrobocie zmniejsza się.

Warszawa, 1 kwietnia. (PAT). Według danych Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy, ilość bezrobotnych, zarejestrowanych w Urzędach Pośrednictwa Pracy w tygodniu od 22 do 29 marca b. r. wynosiła 295.612 osób. W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 914 osób. Jest to pierwsze zmniejszenie się bezrobocia po sezonowym wzroście w ciągu jesieni i zimy 1929-30.

Proces Kowalskiego.

Warszawa, 1 kwietnia. (PAT). Sąd apelacyjny w Warszawie rozpoznawał wczoraj sprawę zwierzchnika marjawitów Kowalskiego, skazanego za bluźnierstwo, zawarte w opracowanych przez niego komentarzach do Starego Testamentu, na rok ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, zmniejszając Kowalskiemu karę do 6 miesięcy na podstawie amnestji.

Manewry floty niemieckiej.

Berlin, 1 kwietnia. (PAT). W dniu dzisiejszym opuściła port kiloński niemiecka flota wojenna, złożona z 5 okrętów linjowych, 1 krążownika oraz 2 flotyli torpedowców, udając się pod dowództwem admirała Oldekopfa na morze Śródziemne, gdzie odbyć się mają wiosenne manewry. Pierwszym etapem podróży floty niemieckiej jest port hiszpański Vigo.

Budżet angielski.

Londyn, 1 kwietnia. (PAT). Według urzędowych danych, w kończącym się dziś roku budżetowym dochody wyniosły 734,118.748 ft., wydatki zaś 748,712.011 funtów, deficyt zatem wynosi 14,523.263 ft.

Węgiel w polsko-niemieckim traktacie handlowym.

Główne koncesje, jakie uzyskała Polska w świeżo zawartym traktacie handlowym z Niemcami, obracają się wokół dwóch produktów: trzody i węgla. W poprzednim artykule omówiliśmy wyczerpująco znaczenie, jakie posiada traktat dla naszej produkcji hodowlanej, obecnie kolej na węgiel. Uprzytomnić sobie przytem należy, że właśnie wstrzymanie wwozu węgla polskiego do Niemiec w dniu 16 czerwca 1925 było owym pierwszym krokiem bojowym, rozpoczynającym wojnę celną polsko-niemiecką. Stąd — rzecz naturalna — kwestja przywrócenia wwozu węgla polskiego do Niemiec zrosła się niejako organicznie z pojęciem stanu traktatowego między Polską a Niemcami.

Sprawa eksportu polskiego węgla do Niemiec odgrywała też z tego powodu w pertraktacjach polsko-niemieckich poważną rolę i napotykała na liczne trudności. Strona polska nie mogła bowiem na tym punkcie okazywać zbytniej ustępliwości albowiem eksport węgla polskiego był jednym z tych niewielu równoważników przewidywanego zwiększenia importu do Polski towarów niemieckich. Stąd należało mu zapewnić należyty kontyngent i zagwarantować warunki realizacji tegoż kontyngentu.

Traktat przyznał Polsce kontyngent w wysokości 320.000 tonn miesięcznie, co czyni bezmała cztery miljony tonn rocznie. Dodać tu wypada, że te 320.000 tonn mają stanowić saldo eksportowe na rzecz Polski t. zn. ilość ta powiększy się o te dalsze ilości węgla, któreby ewentualnie przychodziły z Niemiec do Polski. Uzyskawszy tedy tę koncesję, która w naszym bilansie handlowym wyrażać się ma cyfrą około stu milj. zł., najważniejszą jest rzeczą zastanowienie się nad tem, w jaki sposób należy ten przyznany kontyngent w całej pełni wykorzystać.

Niezwykle ciekawe uwagi na temat możliwości zrealizowania przyznanego nam kontyngentu snuje w ostatnim numerze „Polski Gospodarczej" (oficjalnego organu Ministerstwa Przemysłu i Handlu) pan inż. Aleksander Stein.

Autor rozważa kwestję z dwóch punktów widzenia. Po pierwsze: czy polski przemysł górniczy będzie w stanie pokryć ilości węgla, potrzebne dla eksportu do Niemiec. Po drugie: czy ilości te potrafimy umieścić na rynku niemieckim.

Co do momentu pierwszego, autor stoi na stanowisku, że zdolność wydobywcza szybów polskich wynosi obecnie 60 milj. tonn rocznie. Ponieważ obecnie zbyt węgla polskiego obraca się maksymalnie w granicach 46 milj. tonn, przeto nawet przy całkowitem wykorzystaniu przyznanego umową kontyngentu eksportowego do Niemiec, pozostaje nam na pokrycie ewentualnego dalszego wzrostu zbytu na rynkach krajowym i zagranicznych, jeszcze około 10 miljon. tonn.

Zatem z punktu widzenia zdolności produkcyjnej przemysł polski ma zupełną możność zrealizowania otrzymanej w umowie koncesji.

Nie tak wyraźnie przedstawiają się możliwości zrealizowania kontyngentu z punktu widzenia umieszczenia go na rynku niemieckim. Pod tym względem należy sobie zdać sprawę z tego, że produkcja węgla w Niemczech nietylko całkowicie pokrywa krajowe zapotrzebowanie, lecz, że przemysł węglowy cierpi obecnie również i tam na brak zbytu, co oczywiście stwarza poważne przeszkody dla umieszczenia całego naszego kontyngentu na rynku niemieckim. Ta okoliczność jednak, że eksporterami węgla z Polski i sprzedawcami jego na rynku niemieckim będą przeważnie firmy, mające swe przedsiębiorstwa na Górnym Śląsku po obu stronach granicy, pozwala przypuszczać, że we własnym interesie tych firm będzie leżała możliwie szersza sprzedaż węgla polskiego, jako kalkulującego się znacznie taniej a sprzedawanego po tych samych cenach jak węgiel niemiecki.

W każdym razie jednak baczyć musimy, aby możliwość eksportu węgla do Niemiec, nie osłabiła w niczem nici eksportowych, jakie nawiązaliśmy z takim trudem i wysiłkiem z krajami innemi, w szczególności skandynawskiemi. Niewątpliwie spotkamy się teraz z bardziej wzmożoną konkurencją niemiecką, co jednak nie śmie spowodować tego, by polski przemysł węglowy miał się cofnąć z rynków skandynawskich.

Zestawiając całokształt tej sprawy stwierdzić należy: z punktu widzenia interesów polskiego przemysłu węglowego, układ węglowy zamieszczony w traktacie handlowym z Niemcami jest korzystny. Natomiast stopień jego wyzyskania zależeć będzie w pierwszym rzędzie właśnie od samego przemysłu. Musi on przystąpić do usilnej pracy, by stojące przed nim otworem możliwości rozwoju i eksportu w całej pełni wykorzystać. L.

Przemówienie Premjera Sławka
na posiedzeniu Klubu B. B. W. R.

Warszawa, 1 kwietnia. (P. A. T.). Dziś o godz. 5 popołudniu odbyło się posiedzenie klubu B. B. W. R. pod przewodnictwem dotychczasowego jego prezesa, Premjera Walerego Sławka.

Na posiedzeniu tem Premjer Sławek wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Panowie! Po dwóch latach wspólnej pracy, możemy podsumować niektóre z osiągniętych wyników. Jest to wskazane choćby dlatego, że znajdujemy się u kresu współżycia z obecnym Sejmem. Przypomnę kolegom nastroje z czasów wyborów w 1927/28 r. Rozbieżności w kierunku myślenia politycznego były pomiędzy nami niekiedy tak wielkie, iż zdawało się, że niemal nie do osiągnięcia będzie cel zjednoczenia państwowo myślących ludzi o odmiennych poglądach na jednej liście wyborczej. Nie znaliśmy się wzajemnie. Stąd uprzedzenia i antagonizmy jeszcze bardziej zaogniały wzajemne niedowierzanie. Wzgląd na dobro Państwa i chęć stać się siłą pomocną w pracy, jaką w odbudowie Polski Marszałek Piłsudski prowadził, skłonił nas do szukania form współpracy nawet tam, gdzie istniały duże różnice zapatrywań politycznych.

Zdaje mi się, żeśmy tę drogę znaleźli. Polega ona na umiejętności dostrzegania dobrej woli i u innego człowieka, skoro ona tam faktycznie istnieje oraz na szukaniu kompromisów nie w dziedzinie idei czy zasad, a na tle realnych i aktualnych prawd, które wysuwa rzeczywistość i które muszą znaleźć praktyczne rozwiązanie. Może nie umieliśmy wewnętrznych rozbieżności »schować u nas w domu«. Wynosiliśmy je w rozmowach poza szeregi bloku. Dawaliśmy w ten sposób naszym przeciwnikom politycznym zbyt dużo nadziei, że blok rozpadnie się na walczące pomiędzy sobą grupy i przestanie być siłą.

Ale okazało się, że to, co nas odróżniało od partji politycznych, było właśnie głębsze, niż wewnętrzne rozbieżności u nas. Odróżnia nas poprostu inny stosunek do roli i obowiązków poselskich. Nie goniliśmy za popularnością środkami demagogicznego oszukiwania obywatela, nie w jałowej i nieodpowiedzialnej krytyce wszystkiego co się w Państwie dzieje widzieliśmy nasze zadania, a szukaliśmy drogi do skoordynowania prac Rządu, jako reprezentanta całości z interesami i potrzebami obywatela. Zadaniem naszem było z jednej strony pobudzić organizacje społeczne do pracy bardziej wytężonej i uporządkowanej i wnoszącej jakiś dorobek w życie zbiorowe, z drugiej zaś, pogłębić pożycie wspólności interesów pomiędzy Państwem i jego obywatelami.

To ostatnie zadanie było i jest specjalnie trudne do osiągnięcia w pokoleniu, które urodziło się i wychowało w warunkach, w których państwo zaborcze nie było państwem własnem. A jednak zadanie to jest i musi być głównym celem działacza, który chce wychowywać społeczeństwo. Trzeba, aby każdy obywatel rozumiał prostą prawdę, że ciężary ponoszone przez niego na rzecz Państwa, służą nie dla czego innego, jak dla zaspokojenia takich lub innych jego własnych potrzeb. Być może, że ta metoda działania nie daje natychmiastowej krótkotrwałej popularności i oklasków, lecz przemawiać musi swoją głęboką prawdą do głębszych i rzetelnych strun duszy ludzkiej.

Przeciwnicy nasi szybko zrozumieli, że zjawiła się na arenie sejmowej nowa siła, która do dawnych i wygodnych dla posłów zwyczajów parlamentarnych wciągnąć się nie da, która zagrażać może przeraźliwie rozwichrzonemu i nieodpowiedzialnemu bytowaniu poselskiemu. Gdy ataki zblokowanych przeciwko nam partji politycznych nie dawały rezultatu i okazały się niezdolne bloku unicestwić, nerwowość ich poczęła się wzmagać. Metoda walki stawała się coraz bardziej perfidna i pozbawiona hamulców. Coraz potworniejsze puszczano w świat pogłoski, coraz bardziej bezceremonjalnym stawał się język prasy.

Gdy jako prezes B. B. W. R. miewałem możność wypowiadać opinje Panów Kolegów, to dawałem wyraz głębokiemu przekonaniu, iż rzeczowa współpraca Rządu z obecnym Sejmem nie jest możliwa. Czuliśmy wszyscy na podstawie tego, cośmy naokoło siebie obserwowali, że postępowanie większości sejmowej nie ma na celu ani dobra Państwa, ani też rzetelnego zrozumienia istotnych interesów społeczeństwa. I dobrześmy zrobili, żeśmy przez zrzeczenie się nietykalności zamanifestowali, iż nie chcemy być nieodpowiedzialni. My, naoczni świadkowie tego, co się w Sejmie działo, mamy przez to większe i prawo i obowiązek odwołując się do woli Narodu przy przyszłych wyborach powiedzieć publicznie jakiemi są partje i jaka jest ich rola. Genezą wniosku o votum nieufności zarówno dla Ministra Prystora, jak i dla Ministra Czerwińskiego były ciasne interesy partyjne. Nikt absolutnie w kraju, nie wyłączając opozycji, nie spodziewał się, by tak krzykliwie zapowiedziana likwidacja systemu pomajowego mogła być wbrew interesom Państwa istotnie przeprowadzona.

Zakończenie przesilenia utrwaliło to, że idee, które stały na początku przewrotu majowego, są nadal obowiązujące. Jeśli to przesilenie mogło być załatwione, to zasługę pod tym względem swoją posiada klub B. B. W. R. Logika wypadków doprowadza do konieczności prawo, że Sejm ten nie będzie miał już swego prawa głosu i że idziemy do odwołania się do opinji społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach. Obowiązkiem Panów będzie rozpocząć niezwłocznie prace przygotowawcze, na to, aby to odwołanie się do opinji publicznej przyniosło dla Państwa i dla jego pracy pomyślne rezultaty. Z zetknięcia bezpośredniego z działaczami i posłami stronnictw nam wrogich wynosimy jeszcze jedną obserwację. Czujemy dobrze, że większość sejmowa też to zrozumiała, że do słów naszych i naszych uchwał inną niż oni przywiązujemy wagę, że nie grozimy na wiatr, że odpowiadamy naszym honorem za dotrzymanie tego, cośmy przyobiecali. Na tem właśnie polega poprawa obyczajów sejmowych. Trzeba podnieść poziom odpowiedzialności poselskiej, to zaś daje się osiągnąć tylko na drodze zrzeczenia się nieodpowiedzialności. Jeśli jako klub parlamentarny i jako zespół ludzi, ten cel postawimy sobie obok dążenia do naprawy Konstytucji, lecz postawimy z dostateczną mocą i decyzją, to sami będziemy mogli oglądać, jak się zamiary przekuwa na rzeczywistość. Dość często odwoływałem się do zaufania Panów Kolegów do mnie i zawsze je uzyskiwałem. Pozwolę sobie dać wyraz mej za to istotnej i głębokiej wdzięczności, a równocześnie pragnę podkreślić, że w warunkach niesłychanie denerwujących. Panowie umieli zachować spokój i gotowość solidarnej pracy.

Przemówienie Premjera Sławka zostało przyjęte gromkiemi oklaskami, poczem Premjer Sławek zawiadomił, iż wobec objęcia przez niego Prezesury Rządu, jest zmuszony zrzec się godności przewodniczącego klubu parlamentarnego B. B. W. R. Nad oświadczeniem posła Sławka wywiązała się obszerna dyskusja, poczem przyjęto przez aklamację następującą uchwałę:

Klub parlamentarny B. B. W. R. wyraża najgorętsze podziękowanie prezesowi pułk. Sławkowi za dotychczasową ofiarną i owocną działalność i nie przyjmuje do wiadomości jego rezygnacji, apelując do niego, aby funkcje prezesa nadal pełnił. Równocześnie uchwala prosić dr. Kazimierza Świtalskiego o objęcie naczelnego kierownictwa organizacji B. B. W. R.

Echa incydentu w sali sejmowej.

Otrzymujemy następujące pismo:

W sprawie zatargu, jaki miał miejsce po zakończeniu posiedzenia Sejmu w dniu 29 marca br. między mną a posłem Rybarskim, prezesem Klubu Narodowego, nie zabierałem głosu, jak to nakazuje kodeks honorowy.

Wobec upływu przepisanego terminu honorowego i nie zjawienia się świadków ze strony posła Rybarskiego oraz wobec opacznego przedstawiania i komentowania omawianego zatargu przez wrogą prasę polityczną, — czuję się w obowiązku stwierdzić:

1) Fakt nieprzysłania mi świadków, jako wynik słynnej a bezprzykładnej wśród ludzi kulturalnych i honorowych uchwały Stronnictwa Narodowego o „nieudzielaniu satysfakcji" uwalnia mnie od dalszego przestrzegania przepisów postępowania honorowego w tej sprawie.

2) Bezpośrednim powodem kroku mojego były przekraczające granice przyzwoitości, okrzyki pod adresem Klubu BBWR. z ław Klubu Narodowego, wśród których poznałem głos posła Rybarskiego.

3) Znieważając posła Rybarskiego, prezesa Klubu Narodowego, dałem wyraz swemu najwyższemu oburzeniu z powodu stałych bezkarnych zniewag, jakich dopuszcza się Stronnictwo Narodowe, ze swym prezesem, posłem Rybarskim na czele, względem całego Obozu Marszałka Piłsudskiego, do jakiego mam zaszczyt się zaliczać.

Pisma niezależne upraszam o przedruk powyższego oświadczenia mojego.

Stanisław Dobrzański,
poseł na Sejm.

Święto Wergiljusza we Włoszech.

Całe Włochy przygotowują się obecnie gorączkowo do uroczystości narodowej, która była już zapowiadana od lat kilku, a która ma nawiązać w sposób świetny czasy dzisiejsze do najpiękniejszych wspomnień starożytnej ojczyzny rzymskiej.

W roku obecnym, w październiku, upływa dwa tysiące lat od dnia urodzin znakomitego poety rzymskiego, Publjusza Wergiljusza Marona, słynnego twórcy »Eneidy«, »Bukolik« i »Georgik«, uchodzącego za najbardziej narodowego poetę starego Rzymu, niezapomnianego piewcę początków Romy i jej dziejów, oraz piękności i uroków ziemi italskiej.

Wiadomo, że Wergili już w późnej starożytności uchodził za nadzwyczajnego człowieka, a średniowiecze chrześcijańskie uważało go jakby za czarodzieja i proroka, który w jednej z swoich eklog przepowiedział przyjście Chrystusa i nastanie nowego życia chrześcijańskiego. Z tego to powodu cześć dla Wergilego była w średnich wiekach tak żywa, a wielki Dante wybrał go sobie za przewodnika po krainach zaświatów...

O znaczeniu Wergilego w epoce Renesansu — niema co nawet rozprawiać, gdyż należał on wtedy do genjuszów najbardziej uznanych, a sława jego przetrwała odtąd przez całe wieki, aż do czasów najnowszych.

Dzisiejsze Włochy, z Mussolinim na czele, pragną uczynić ze święta Wergiliuszowego wielkie święto narodowe włoskie. Uroczystości rozpocząć się mają już w dniu 21 kwietnia, z nastaniem wiosny, a potrwają aż do października b. r. Program obchodów jest niezwykle bogaty.

Nie tylko w Rzymie i we wszystkich miastach Włoch odbędą się uroczyste Akademje na cześć Wergilego, nietylko wygłoszone zostaną setki odczytów naukowych i popularnych, nietylko ukaże się mnóstwo wydań Wergilego, zwłaszcza »Eneidy«, od najwytworniejszych do najpopularniejszych, zarówno w oryginale, jak i w przekładach włoskich, — ale ponadto projektowany jest jeszcze cały szereg oryginalnych objawów hołdu.

W mieście Mantui, która była ojczyzną Wergilego, powstaje na wniosek A. Mussoliniego, brata dyktatora, ogromny »gaj wergiljański« na przestrzeni kilku kilometrów, nad brzegami rzeki Mincio, który będzie przypominał Włochom autora »Georgik«, wielkiego miłośnika wsi, sielanki i drzew. W gaju tym już dzisiaj sadzi się masowo kasztany, orzechy i topole. Równocześnie wzniesiony będzie w Mantui wspaniały pomnik na cześć wielkiego, rzymskiego poety. Drugą miejscowością, gdzie wre już dzisiaj od przygotowań do obchodu Wergiljusza, jest Neapol, w którym autor »Eneidy« miał umrzeć i gdzie znajdować się ma rzekomy jego grobowiec. Grobowiec ten będzie odrestaurowany wielkim kosztem przez państwo, a przez położenie swoje na wysokiej skale ponad miastem i przez tajemniczy swój napis, obwieszczający, iż »tutaj spoczywa Wergiljusz«, — nęcić będzie ku sobie tysiączne rzesze turystów. Ponadto na słynnym neapolitańskim półwyspie Pausilippo, opiewanym przez Wergiljusza, który stanowi dzisiaj podmiejską dzielnicę will, powstanie również uroczy »ogród wergiljański« którego partje wrzynać się będą w wody Zatoki Neapolitańskiej, i skąd roztaczać się będzie przepyszny widok na pobliskie miejscowości i uzdrowiska, tak dobrze znane z poezji autora »Bukolik«.

To tylko niektóre szczegóły, znane dotychczas. Główna uroczystość skupi się niewątpliwie w Rzymie, który przygotowuje się do wielkiej manifestacji na Kapitolu, gdzie w czasie święta październikowego zapłoną tysiące świateł i pochodni, a nowopowstała »Akademja Nieśmiertelnych« czcić będzie pamięć znakomitego patrjoty i wieszcza rzymskiego, uważanego dzisiaj także »za wieszcza faszystów«.

Nie ulega wątpliwości, że do uroczystości wergiljuszowych przyłączy się także cały świat kulturalny, a między innemi i Polska, w której Wergiljusz należał przez całe wieki do najpopularniejszych i ukochanych poetów; wszakże z jego utworów i z jego tajemniczych przepowiedni czerpała Ojczyzna nasza pociechę i natchnienie lepszej przyszłości w najciemniejszych chwilach swego narodowego bytu. (— i —)

Deklaracja nowego rządu Rzeszy.

Berlin, 1 kwietnia. (PAT). Oczekiwane z wielkiem napięciem posiedzenie Reichstagu, na którem kanclerz Bruening złożył deklarację programową nowego rządu, rozpoczęło się dziś o godz. 4 popołudniu przy szczelnie wypełnionych trybunach oraz sali obrad.

Nowy rząd — oświadczył kanclerz — będzie aktywnie bronił żywotnych interesów Niemiec, krocząc w dalszym ciągu po dotychczasowej linji polityki zagranicznej Rzeszy. Polityka ta oparta będzie zarówno na samopoczuciu narodowem i zaufaniu w siły wewnętrzne narodu niemieckiego, jak i na uświadomieniu sobie, że odbudowa Niemiec osiągnąć się da tylko w drodze pokojowej współpracy z innymi narodami.

Przechodząc do polityki wewnętrznej, kanclerz podkreślił, że rząd uważa za konieczne zwalczanie radykalnych prądów politycznych. W sprawie polityki finansowej rząd stoi w zasadzie na stanowisku programu finansowego ministra Moldenhauera. W krótkich słowach kanclerz poruszył następnie zagadnienia z dziedziny polityki socjalnej, poczem przeszedł do omówienia w ogólnym zarysie znanego już programu agrarnego. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu konieczność gruntownej i na szeroką skalę zakrojonej pomocy dla niemieckiej prowincji wschodniej, mającej iść krok w krok równolegle z realizowaniem ogólnego progaramu agrarnego.

Po przemówieniu kanclerza posiedzenie zostało zamknięte. Prezydent Loebe zakomunikował, iż komuniści zgłosili wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności. Dyskusja nad deklaracją rządu odbędzie się na posiedzeniu jutrzejszem, które wyznaczone zostało na godzinę 12 w południe.

Berlin, 1 kwietnia. (PAT). Frakcja socjaldemokratyczna postanowiła dziś zgłosić nieumotywowany wniosek o wyrażenie votum nieufności dla kanclerza Brueninga.

Berlin, 1 kwietnia. (PAT). W kołach parlamentarnych zwracają uwagę, że silne wrażenie, jakie wywołała deklaracja programowa kanclerza Brueninga, nie ogranicza się tylko do stronnictw rządowych. Z wielkiem uznaniem podnoszą, iż treść wywodów kanclerza odpowiedziała w zupełności oczekiwaniom. Szczególną uwagę zwraca fakt, iż kanclerz w przemówieniu swojem dwukrotnie zagroził rozwiązaniem Reichstagu. Na czoło wszystkich rozważań w kołach parlamentarnych wysuwa się pytanie, w jakim kierunku potoczą się sprawy w dniach najbliższych. Decyzje w tej mierze zależą od stanowiska, jakie zajmie frakcja niemiecko - narodowa wobec wniosku o votum nieufności, który wniesiony został przez socjalistów bez umotywowania, umożliwiając tem samem głosowanie za nim opozycji zarówno lewicowej jak i prawicowej.

Marconi o swym wynalazku.

Genua, 1 kwietnia. (PAT). Guiliemo Marconi w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy na temat swego ostatniego wynalazku, stwierdził, że nowy aparat przezeń skonstruowany, dzięki któremu przeprowadził on długą rozmowę z Sydneyem, na przestrzeni 22.500 km., nadaje t. zw. »fale czyste«. Podczas rozmowy istotnie słynny radjograf nietylko nie zarejestrował fadingów i interferencji, ale mógł stwierdzić wyjątkową wyrazistość głosu rozmówcy. Sen. Marconi zapowiedział, że fale przesyłane prze nowy aparat, nie mogą być odbierane przez normalne stacje radjofoniczne i radjotelegraficzne bez specjalnych zmian w ich aparaturze.

Rozruchy w Indjach.

Kalkuta, 1 kwietnia. (PAT). W czasie manifestacji zorganizowanych w związku z biernym oporem, jeden Hindus został zabity, 4 zaś Europejczyków odniosło rany od pocisków rzuconych przez tłum. Wobec tego, że wszelkie usiłowania policji rozproszenia manifestantów nie udały się, policja musiała szarżować i użyć broni palnej.

ZETKA.

„Żyd-wieczny tułacz u kresu swojej wędrówki“ [1])

Można już chyba posługiwać się wyrażeniem: „klasyk wielkiego reportażu”. Nikogo nie może ono przecież razić i każdemu wydać się dziś musi zrozumiałem. Do tych klasyków należy Albert Londres.

Zaznajamiał się z warunkami służby w afrykańskich bataljonach dyscyplinarnych, jeździł do podzwrotnikowej »Syberji« francuskich zesłańców na katorgę, badał technikę międzynarodowego handlu żywym towarem, stwierdzał istnienie niewolników murzyńskich, odwiedzał przytułki dla umysłowo chorych... Dotykał się najstraszniejszych ran społecznych, przyglądał się najgroźniejszym cierpieniom moralnym i opisywał swoje wrażenia, wiążąc je mocnem, jędrnem słowem w pasmo sensacyjnego filmu dziennikarskiego [2]). Djagnozę stawiał zawsze śmiało, bez ogródek, brutalnie, szczerze.

A czy też i zawsze trafnie?... Czasem unosi go przyrodzony temperament publicystyczny, który, w połączeniu z zawrotną szybkością reportażu „à vol d'oiseau”, powoduje karkołomne skróty rozumowań. Albert Londres żongluje z prawdziwą maestrją faktami, ale jednak zdarza się i jemu pomieszać przyczyny ze skutkami. Może z winy samych faktów, olśniewających swoją głęboko liryczną formą literacką, ale wykazujących fałszywy ciężar gatunkowy treści? W danym zaś wypadku poszczególnym należy mieć na uwadze i tytuł książki, uderzający wyobraźnię czytelnika: „Żyd wieczny tułacz u kresu swojej wędrówki” — jest to lapidarne sformułowanie pewnej tezy, która wymaga... uzasadnienia. Nie musi to zaś być zadanie łatwe, skoro ostatnia strona skończy się pytaniami: „Czy żyd wieczny tułacz znalazł się u kresu swojej wędrówki? Czemu nie?”.

Czemu nie?... Bo i Albert Londres zdaje się mieć poważne w tej mierze wątpliwości. Już po dokonaniu specjalnego reportażu w Anglji, Czechach, Węgrzech, Rumunji, Polsce, no i oczywiście — po dwukrotnej bytności w Palestynie. Czy Albert Londres odnosi się sceptycznie do idei syonistycznej? Bynajmniej! Zaznacza wprawdzie, że gdyby „ziemia składała się tylko z Francji, czy też Ameryki, Niemiec lub Anglji, to nie byłoby wcale syonizmu — prorocy, nawołujący do powrotu, nie znaleźliby słuchaczów“. Żyd wieczny tułacz istnieje wciąż jeszcze w Polsce, Rosji, Czechosłowacji, Węgrzech, Rumunji — w krajach, gdzie, twierdzi autor, ten parjas traktowany jest z pogardą i nienawiścią rasową, gdzie go grabią i mordują systematycznie, gdzie ciąży na nim odwieczna klątwa Ahasweruswa... Tam i tylko tam ziarno Herzl'a pada na żyzną glebę. Okazuje się więc nagle, że sjonizm wcale nie jest wszechobejmującą ewangelją twórczej tęsknoty za Ziemią Obiecaną. Okazuje się, że to raczej najwłaściwsze rozwiązanie palącego zagadnienia żydowskiego w tej części Europy, która dotknięta jest chroniczną judofobją. Albert Londres nie mówi tego wyraźnie, ale takiemi zdają się być międzywierszowe konkluzje jego spostrzeżeń, gdy ze specjalnym naciskiem podkreśla on fakt, że Francja nie dostarczyła ani jednego emigranta do Jerozolimy, cały zaś Zachód reprezentowany jest przez znikomy odsetek. Palestyna, jako „National-Home” ogólno-żydowski? Koncepcja zbyt szeroka! ewentualny kres wędrówki prześladowanego tułacza po Rosji, Polsce, Czechosłowacji, Rumunji i Węgrzech.

Nie bez bardzo poważnych zastrzeżeń, dotyczących bezpieczeństwa tego azylu, jak wynika bowiem z ankiety, którą przeprowadził Albert Londres nazajutrz po zeszłorocznych pogromach, Arabowie — systematycznie podżegani przez duchowieństwo mahometańskie — zdecydowani są uprawiać eksterminacyjną politykę w stosunku do żydów. I niema to charakteru czczej pogróżki, gdyż w książce przytoczone są liczne dowody karygodnej pobłażliwości władz angielskich, najspokojniej tolerujących zbrodniczą działalność fanatycznych muftich i bezczynnie przyglądających się masowym zabójstwom, gwałtom i okrucieństwom. Czesko-rumuńsko-węgiersko-polsko-rosyjskiego żyda czeka u kresu jego tułaczki nóż palestyńskiego Araba i obojętność angielskiego policjanta... Liczebny stosunek sił przedstawia się w sposób następujący: 750.000 Arabów, 150.000 Żydów i 120 policjantów.

Jakżeż więc uzasadnia Albert Londres słuszność tezy sformułowanej w tytule książki: „Le Juif Errant est arrivé”? Rozjaśniając, względnie przyciemniając tony kolorytu lokalnego krajów, stanowiących teren jego sjonistyczno-żydowskiego reportażu. Tendencyjność? Zła wola? Pocóż wysuwać tego rodzaju zarzuty, skoro nie ulega żadnej wątpliwości, że główną wadą całej książki jest bardzo powierzchowna dokumentacja. Problem tak wyjątkowo zawiły, gdyż organicznie związany z szeregiem kwestyj natury wewnętrzno-politycznej, ekonomiczno-finansowej, kulturalno-cywilizacyjnej, problem, tak różny w różnych krajach, wymaga znacznie gruntowniejszej analizy przed postawieniem diagnozy. Komentowanie zagadnienia żydowskiego faktami zbieranemi z chaotyczną dorywczością, w szalonym pośpiechu, bez wszelkiego krytycyzmu, dla ich malowniczej strony, komento-

[1]) Albert Londres: „Le Juif Errant est arrivé“. Wyd.: Albin Michel, Editeur à Paris.

[2]) Albert Londres: „Au Bagne“, „Dante n'avait rien vu“, „Chez les Fous“, „Le Chemin de Buenos-Ayres“, „Terre d'Ebène“, i t. d. Wyd. Albin Michel, Editeur à Paris.

Zmiany w armji.

Warszawa, 2 kwietnia. Dnia 31 marca ukazał się Nr. VIII. »Dziennika Personalnego M. S. Wojsk.«, który zawiera większą ilość przeniesień i nominacyj.

Między innemi zwolniony został ze stanowiska dowódcy 4-tej dywizji kawalerji we Lwowie gen. brygady Janusz Głuchowski z równoczesnem oddaniem do dyspozycji Ministra Spraw Wojskowych.

Gen. brygady Stanisław Rożen zwolniony został ze stanowiska komendanta garnizonu i komendanta miasta Warszawy. Komendantem garnizonu m. Warszawy mianowany pułk. Bolesław Wieniawa Długoszewski.

Zastępcami dowódców pułków piechoty mianowani: ppułk. Franciszek Matuszczak 49 p. p. i ppułk. Wiktor Rosiecki 19 p. p.

Pułk. lekarz Władysław Osmólski mianowany dyrektorem Centr. Inst. Wychowania Fizycznego.

Ppułk. Piątkowski Mieczysław z Wojsk. Inst. Geograficznego mianowany został komendantem placu we Lwowie.

Sieroszewski zwiedza osady polskie.

Lille, 1 kwietnia. (PAT). Wacław Sieroszewski odbył powtórną wycieczkę do osad polskich we Francji północnej. W sobotę, 29 marca. odbyło się w Lille przyjęcie, urządzone na jego cześć przez miejscowe Zjednoczenie francusko - polskie. Nazajutrz rano udał się Sieroszewski na zjazd delegatów Związku robotników polskich w Douai, gdzie wygłosił przemówienie o znaczeniu emigracji polskiej we Francji, wzywając wychodźtwo do zjednoczenia się i rozwijania życia organizacyjnego. W południe Wacław Sieroszewski udał się do Ustricourt, gdzie odbyło się przedstawienie teatralne. Licznie zebrani górnicy polscy zgotowali Sieroszewskiemu gorące przyjęcie.

Obrady konferencji londyńskiej.

Londyn, 1 kwietnia (PAT.) Wczoraj w pałacu św. Jakóba odbyła się konferencja delegatów głównych mocarstw. Tematem narad było sprawozdanie komisji rzeczoznawców. Popołudniu odbyła się kilkakrotna narada Hendersona z Briandem. Henderson poruszył w rozmowie z Briandem szereg zagadnień politycznych, związanych z konferencją.

Londyn, 1 kwietnia. (PAT). Premjer Mac Donald w odpowiedzi na zapytanie skierowane przez Izbę Gmin, potwierdził poprzednią enuncjację rządu, wyrażającą niechęć Wielkiej Brytnji rozszerzenia przyjętych przez nią zobowiązań płynących z paktu Ligi Narodów i traktatów lokarneńskich.

Dziś popołudniu ministrowie Briand i Henderson odbyli dalsze narady, które postanowili kontynuować jutro. Mówią, że projekt porozumienia anglo - francuskiego przesłano do Paryża Tardieu i jego kolegom do zaopinjowania. Wieczorem odbyła się narada sen. Reida, z delegacji amerykańskiej, z pierwszym lordem admiralicji brytyjskiej Alexandrem. Z toku tych narad jak również z zapowiedzi przychylnego stanowiska rządu japońskiego wobec propozycji anglo-amerykańskich, wysuwają się nadzieje na osiągnięcie przez konferencję właściwego celu, to jest paktu rozbrojeniowego pięciu mocarstw.

Więcej radości!

Zbliża się wiosna i wkrótce w całej swej krasie i urodzie rozkwitną krzewy i kwiaty, a w każdym wonnym, wilgotnym od rosy kielichu najdrobniejszego kwiecia, śmiać się do nas będzie radość, która Boga chwali! I my ją odczuwać będziemy!

Aby módz prawdziwie używać na pięknie krzewów i kwiatów, trzeba napełnić niemi nasze ogrody i umieć je hodować. Chcąc nam to ułatwić — w chwili, kiedy w każdej dziedzinie pracy ziemiańskiej rozbrzmiewa hasło udoskonalania hodowli — wygłosi p. Emma Stanisławowa br. Heydlowa w Katolickim Związku Polek, ul. Rutowskiego l. 13 (wejście od zakrystji Kościoła OO. Jezuitów) w dniu 4-go kwietnia br. odczyt na temat: „Znaczenie wiecznotrwałych roślin (Bylin) w zdobnictwie naszych ogrodów".

Zajmujący ten wykład urozmaicony będzie licznemi przeźroczami świetlnemi, do których przyczyni się firma „Jan Bujak, skład aparatów fotograficznych" przy ul. Kopernika l. 4, pożyczając bezinteresownie swój epidjaskop.

Na okaz będą i kwiaty do wylosowania, a do całej tej radości oczu dodaną będzie atrakcja w formie podwieczorku.

Dochód przeznaczony na cele Katolickiego Związku Polek, którego humanitarna działalność od wielu lat znana jest w naszem mieście. Początek o godzinie 5-tej popołudniu.

Drogi bite i gruntowe.

Ogółem mamy w Polsce 43.436 kilometrów dróg bitych czyli szos; w tem państwowych 13.358 klm., wojewódzkich 9.369 klm. i powiatowych 20.709 klm.

Z poszczególnych Województw najwięcej szos posiadają: poznańskie 6.044 klm., krakowskie 5.295 klm., lwowskie 4.910 klm., pomorskie 4.289 klm., warszawskie 3.959. Najmniej szos posiadają Województwa kresowe: wileńskie 434 klm., nowogródzkie 632 klm., poleskie 796 klm., wołyńskie 890 klm. Rozpiętość, jak widać, duża; poznańskie Województwo posiada 14 razy więcej szos niż wileńskie...

Dróg gruntowych jest w Polsce 42.354 klm., to znaczy prawie tyleż co szos. Razem — dodając koleje (normalno- i wąsko torowe) — mamy 105 tys. 286 klm. dróg, w tem żelaznych i bitych 62.932 klm., zwykłych 42 tys. 354.

Ro.

Wieczór dyskusyjny
w Związku Literatów Polskich.
Odczyt Cezarego Jellenty.

W poniedziałek, dnia 31 marca urządził Zawodowy Związek Literatów Polskich we Lwowie w sali parterowej Kasyna i Koła Lit.-Art. piąty w tym sezonie wieczór dyskusyjny, na którym bawiący we Lwowie znany literat warszawski p. Cezary Jellenta wygłosił prelekcję p. t. »Poezja regjonalna i powieść międzynarodowa«. Zarówno temat, jak i osoba samego prelegenta przyciągnęły liczną i doborową publiczność, która wypełniła salę i z prawdziwem zainteresowaniem wysłuchała świetnie skonstruowanego, pełnego jak zawsze głębokich myśli i śmiałych porównań, a doskonałego pod względem formy odczytu Jellenty. Oto w pobieżnym zarysie treść tej wyjątkowo ciekawej prelekcji:

Z punktu widzenia rozległości tematu odróżnić można w najnowszej literaturze dwie biegunowo - przeciwległe dążności: jedna jest niejako wyrazem siły dośrodkowej, druga — odśrodkowej. Pierwsza to regjonalizm, druga — to czerpanie treści z nowoczesnego układu psychicznego ludzkości.

Regjonalizm objawia się głównie w poezji, jako przeciwstawienie samorodnej, żywej psychy twórczej ośrodków większych i mniejszych niwelującemu i ostygłemu piśmiennictwu stolic i największych centrów. Poezja regjonalistyczna jest pełna miłości dla swojej prowincji lub dzielnicy, jest tworem powstałym bezpośrednio z odczuwania i badania typów ludzkich i przyrody. Posiada piętno szczerości i zapału. Taka jest poezja prowansalów, u nas podhalan, a ostatnio grupy Beskidzkiej, która pod nazwą »Czartaka«, jednego ze szczytów w Beskidzie, występuje od czasu do czasu z większą, zbiorową księgą poezyj i prozy, na ton poetycki nastrojonej. Góruje w tym zespole Emil Zegadłowicz, a towarzyszą mu Edward Kozikowski, Janina Brzostowska, Zofja Kossak - Szczucka, Tadeusz Szantroch, Wiktor Hanysz, Jan Wiktor, Birkenmeyer i inni. Prelegent rozpatrzył w krótkim rzucie krytycznym ich utwory i doszedł do przekonania, że znacznie wyżej stoi proza, niż sama poezja: w tej bowiem są zbyt bliskie echa »Księgi ubogich« Kasprowicza, ogólna zaś atmosfera przesycona jest duchem prymitywu św. Franciszka z Assyżu. Stąd pewien brak oryginalności i samorodności, aczkolwiek jest wielka czystość duchowa i szlachetność podłoża moralnego.

Siła odśrodkowa wyraża się głównie w belletrystyce pisarzy - prozaików. Powieść ostatnich lat korzysta w całej pełni ze swojego dawnego prawa mówienia o wszystkiem, co stanowi horyzont myślowy i uczuciowy autora i co odbija w sobie oblicze epoki. Takie już były wielkie powieści jak »Dzwonnik Kościoła Notre -Dame« Wiktora Hugo, a w naszych czasach »Jan Krzysztof« Romain Rollanda. Dzisiaj ten przywilej powieści powinien być szerzej wyzyskany, zwłaszcza w Polsce. Naogół jej literatura powieściowa ostatnich czasów oparta jest na tematach błahych, nieregjonalnych, lecz zaściankowych, na ozdobnych tkaninach psychologicznych i charakterystycznych, które, jakgdyby niewiedziały nic o tem, co się dzieje w wielkim świecie po światowej wojnie: o powszechnej chęci powetowania ludzkości strat i zniszczeń, o dążności do stworzenia międzynarodowej współpracy, o powszechnem poczuciu załamania się podstaw moralnych świata, o groźbie rozkładu idącej od komunizmu i bolszewizmu, o wspólnych usiłowaniach niedopuszczenia lub złagodzenia napierających wstrząsów socjalnych.

W duszy świata powstał nowy potężny dramat udręki powojennej, obaw, trosk. Zrodziła się też nowa dynamika: żądza wielkich wynalazków i walka ze złem w przyrodzie. Zrodziły się nowe charaktery bojowe, zdobywcze, to znów awanturnicze, chciwe i żądne zemsty. Powieść coraz częściej czerpie z tego ognistego gejzeru tematy i natchnienia. I tylko taka powieść godna jest uwagi stulecia i ma prawo zaliczać się do żywych i mocnych tworów sztuki. Parafjańszczyzna drobnych robót erotyczno-romantycznych nie jest godna odwiecznych tradycyj literatury polskiej, które zawsze miały zasięg ogólnoludzki, międzynarodowy.

Szczególnie ostatnia doba wprzęgła Polskę w splątane nici namiętności i programów. Składa się na to i położenie Polski w rodzinie państw i wielkiego znaczenia fakt emigracji. Wychodźtwo polskie zostaje ujęte w mądre prawa i obudzono w niem ducha przedsiębiorczego. Wychodźca polski stał się pionierem kolonizatorem, zdobywcą i przysporzycielem dóbr w tych państwach, którym oddaje swą pracę. Ma przeto prawo i obowiązek wpływać na rządy i administrację tych państw, myśl polską i polską rację stanu umacniać i propagować. Powstają już powieści emigracyjne i zrodziły się studja, nawołujące do umiejętnego łączenia miłości dla Ojczyzny z poczuciem obywatelskiego obowiązku względem nowych, odległych lub egzotycznych pól pracy.

W ten sposób natura, psychologja Polaka rozszerza się z dniem każdym i wdziera się energicznie w pożycie międzynarodowe. Stąd możliwości nowych tematów nieprzebrane. Stąd wskazówka, że należy szukać zadzierzgnięć psychologicznych i dylematów etycznych w wielkiem morzu nowoczesnej psychy międzynarodowej.

Mocno zastrzegłszy się przeciw możliwym posądzeniom o chęć »autoreklamy; Cezary Jellenta podał jako ilustrację takiej nowoczesnej, ogólnoludzkiej powieści, swój głośny już dzisiaj cykl powieściowy »Krwawe lilje«, na który złożyły się dotąd trzy ostatnie tomy prelegenta: »Jasny Hubert«, »Rycerze Lilji« i »Książę o turkusowych oczach«. Wszystkie wzięły swój bicz satyry, to znów swój entuzjazm z tragedji dezorjentacji moralnej po wielkiej wojnie i w wielkości niektórych jednostek, czujących to zachwianie się gruntu człowieczego i przeto walczących z niem wszelkiemi środkami, najbardziej rewolucyjnemi, zmową mężnych, konspiracją tych. co nie chcą żyć w zatrutej atmosferze legalnych zbrodni, i wypowiedzieli jej wojnę na śmierć i życie. »Krwawe lilje« są buntem przeciw rozpanoszeniu się »jaczejek« złości, intrygi, małości i zwyrodniałemu egoizmowi.

W dyskusji wzięli udział głównie prezes Związku Literatów p. St. Kozicki i Ostap Ortwin.

Z.

---

wanie go faktami pozbawionemi niezbędnego tła historycznego jest błędem, absolutnie niedopuszczalnym u pisarza tej miary i tego... autorytetu!

Albert Londres charakteryzuje stosunki polsko-żydowskie w sposób płytki, banalny i fałszywy. Wielki reportaż sprowadza do poziomu sensacyjnej anegdoty, skleconej z rzeczowych danych i fantastycznych plotek, wzajemnych pretensyj i bezpodstawnych zarzutów, poważnych argumentów i śmiesznych insynuacyj. Wystarczy przytoczyć kilka takich dowodów (?!), któremi posługuje się Albert Londres, oskarżając Polaków o systematyczne gnębienie Żydów. A więc, mają oni bezwzględnie zamknięty dostęp do wszelakiej służby państwowej; podatki, opłacane przez nich wynoszą 4 proc. całego budżetu rocznego; dzieje im się o wiele większa krzywda moralna i materjalna, aniżeli w carskiej Rosji niegdyś, etc., etc... Trudno przypuścić, by Żydzi polscy — z wyjątkiem chyba skrajnych nacjonalistów — mogli być wdzięczni autorowi za te rozdziały książki, które są ich warunkom egzystencji poświęcone...

Nie, ghetto wcale nie jest zjawiskiem specyficznie wschodnio-europejskiem — Albert Londres sam to potwierdza, opisując londyńską dzielnicę Whitechapel Road, której godnym odpowiednikiem jest starannie przemilczany przez niego Quartier du Temple paryski. Wielki reportaż wymaga bezstronniejszej gruntowności!...

KRONIKA

KWIECIEŃ
2
Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Franciszka
Gr.-kat. Prep. Otec.
Wschód słońca g 5 m 00
Zachód „ „ 17 „ 56
Długość dnia g 12 m 55

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 2 kwietnia, o godzinie 7.30 wiecz.: „Kupiec wenecki", premjera, gośc. występ Sosnowskiego.

Czwartek, 3 kwietnia, o godz. 7.30 w.: „Księżniczka Chicago". Tani dzień — ceny zniżone.

Piątek, 4 kwietnia, o godzinie 7 wiecz.: „Szopka polityczna 1930 r.".

Premjera „Kupca weneckiego" z występem znakomitego artysty J. Sosnowskiego odbędzie się dziś, w środę, dnia 2 bm. w Teatrze Wielkim i zapowiada się jako pierwszorzędna sensacja artystyczna. Kilkutygodniowe próby dają rękojmię wysokiego poziomu tego przedstawienia.

Tani dzień w Teatrze Wielkim odbędzie się w czwartek, 3 bm. Po cenach najniższych daną będzie piękna operetka Kalmana „Księżniczka Chicago", która stała się przebojem obecnego sezonu. Partję księcia Sylwarji odśpiewa tenor operetki warszawskiej, p. Wawrzkowicz.

TEATR MAŁY.

Środa, 2 kwietnia, o godz. 7-mej wiecz.: „Szopka polityczna" — premjera.

Środa, 2 kwietnia, o godzinie 9-tej wiecz.: „Szopka polityczna".

Czwartek, 3 kwietnia, o godz. 7-ej w.: „Szopka polityczna".

Czwartek, 3 kwietnia, o godz. 9-tej w.: „Szopka polityczna".

Piątek, 4 kwietnia, o godz. 9 wiecz.: „Szopka polityczna 1930 r.".

Tylko trzy występy „Szopki politycznej 1930" z Warszawy odbędą się w Teatrze Małym dziś, w środę, 2 bm., czwartek, 3-go i piątek, 4 bm. Szopka ta, iskrząca się dowcipem, pełna aktualności, wprowadza znane osobistości polskie, przeważnie ze świata politycznego, literackiego, artystycznego i przedstawia je w dowcipnem ujęciu satyrycznem. Autorami jej są znakomici literaci i poeci: Hemar, Lechoń, Tuwim i Słonimski. Szopka polityczna 1930" cieszyła się w stolicy fenomenalnem powodzeniem, niewątpliwie zainteresuje również cały inteligentny Lwów. Dawane będą dwa przedstawienia dziennie, a mianowicie o godzinie 7 i 9 wieczorem. Bilety, jak zwykle, w kasach teatralnych.

„Na fali 385", oto tytuł dowcipnej rewji, którą Związek Artystów i Chórów Teatralnych Rzeczypospolitej Polskiej Oddział Lwów, daje w dn. 5 i 8 kwietnia w sali Teatru Małego. Rewja ta jest dziełem wyłącznie członków wymienionego Związku tak pod względem autorskim, jak i aktorskim. Napisali ją pp. Lipczyński, Zeidler i Kopczyński. Grają wszystkie panie i panowie z tegoż związku. Dochód z tej imprezy przeznaczony na założenie fachowej bibljoteki dla członków związku.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość" oraz Tygodnik dźwiękowy.
CASINO: „Hrabia Cagliostro".
CHIMERA: „Djabeł".
COLOSSEUM: „Spalone mosty".
FATAMORGANA: „Pod banderą miłości".
GRAŻYNA: „Hrabia Monte Christo" w całości.
KOPERNIK: „Ostatni romans".
LEW: „Krwawe dwa dni w Bolszewji".
LUNA: „S. O. S. Ratujcie nasze dusze".
MARYSIEŃKA: „Ostatni romans".
OAZA: „Tancerka z orchideą".
POLOCE: „Ulica potępionych dusz" z Polą Negri (dźwiękowy).
PAN: „Zmartwychwstanie".
PASAŻ: „Niewinny morderca".
POLONJA: „Tajemnica pięknej pani".
PROMIEŃ: „Kobieta szpieg".
STYLOWY: „Z raju bolszewickiego".
UCIECHA: „Białe cienie".

Wielki recital fortepianowy najwybitniejszego pianisty ostatniej doby, Józefa Turczyńskiego odbędzie się dnia 3 bm. w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. Program obejmuje najpoważniejsze nazwiska kompozytorów, jak: Bach, Scarlatti, Beethoven (Appassionata), Chopin, Debussy, Albeniz, Dohnanyi, a na zakończenie dawno już niegrana we Lwowie 12 rapsodja Liszta. Tak nazwisko świetnego odtwórcy, Józefa Turczyńskiego jak i sam program ściągną niewątpliwie tłumy do sali koncertowej.

IV posiedzenie Oddziału Lwowskiego Związku Zawodowego N. P. S. Ś. odbędzie się 4 kwietnia o godzinie 7.30 wieczorem w sali fizyki gimn. I, przy ul. Kubali 2.

Staraniem Koła Rodzicielskiego II gimnazjum im. K. Szajnochy odbędzie się w niedzielę, 6 bm. o godz. 11.30 w kinie „Lew" poranek kinowy. Wyświetlone będą dwa wspaniałe filmy, pt. „Polonia Restituta" i „Pan Tadeusz". Bilety po zł. 1.50 i po zł. 1.— przy kasie. Dochód z przedstawienia przeznaczony dla biednych uczniów tego gimnazjum.

Posiedzenie naukowe Koła Lwowskiego Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji odbędzie się 2 kwietnia br. o godz. 18 w sali Instytutu Geograficznego Uniw. J. K., ul. Kościuszki 9, III p. Na porządku dziennym odczyt dra H. Teisseyre'a pt.: „Zsuwy i osuwiska okolic Dukli".

Polskie Tow. „Dzieci na wieś" (ul. Leona Sapiehy 91) zawiadamia, że zebranie obywatelskie w sprawie akcji kolonijnej w r. 1930 odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 6-tej (18-tej) popołudniu, w sali sesyjnej Kuratorjum OSL. przy ul. Karmelickiej l. 4 (I p.), pod przewodnictwem Kuratora, p. I. Pytlakowskiego.

Uroczystość 100-lecia wyzwolenia Grecji. Szeroko omawiana w sferach kulturalnych naszego miasta „Uroczystość ku uczczeniu stulecia wyzwolenia Grecji" odbędzie się we środę 9 kwietnia w sali Kasyna i Koła Lit. Art. Połączony z uroczystością koncert pieśni i poezji greckiej (starogreckiej i nowo-greckiej) w wykonaniu najwybitniejszych sił artystycznych będzie prawdziwą biesiadą artystyczną i rewelacją dla licznych melomanów lwowskich.

Komitet nie szczędzi pracy, aby obchód wypadł imponująco i stał się prawdziwym hołdem kulturalnego Lwowa dla Grecji, prastarej kolebki cywilizacji europejskiej i dla zaprzyjaźnionego z Polską narodu Hellenów.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem Kom. Rządu dr. Nadolskiego uchwalono m. in. sprzedać funkcjonarjuszom M. Z. E. grunt miejski przy ul. bocznej Kulparkowskiej o powierzchni około 3.843 m² za cenę 27 zł. za 1 sążeń, pod budowę domów, które mają być wybudowane w ciągu 2-ch lat. Z porządku dziennego udzielono szeregu subwencji i przyznano kilkanaście stypendjów po 144 zł. rocznie z fundacji miejskiej dla sierót, chłopców i dziewcząt.

Wykwintne ubrania do miary z materjałów bielskich w cenie od zł. 180.— na 6 miesięczne spłaty wykonujemy we własnej pracowni, wspólnie z fachową siłą solidnie i punktualnie: Firma Wittels, Lwów, Rutowskiego 7. Tel. 601. 3292

Krwawe zajścia w Kaczanówce.

Tarnopol, 1 kwietnia. (P. A. T.). Tarnopolski Urząd Wojewódzki komunikuje:

Dnia 31 marca b. r. około godz. 10 nadgraniczna miejscowość Kaczanówka w powiecie skałackim była widownią zaburzeń rozfanazytowanego tłumu. Przyczyny zaburzeń, jak dotychczas ustalono, były następujące:

Miejscowy wikary rz.-kat. ks. Wróbel otrzymał z powodu złego stanu zdrowia 3-miesięczny urlop na wyjazd do Francji. Nie mając rzekomo pieniędzy na podróż, zwrócił się do parafjan z prośbą o pomoc materjalną drogą datków dobrowolnych. Gdy zbliżał się termin wyjazdu, ks. Wróbel rozpoczął żegnać się z parafjanami i przy tej sposobności żalił się, że zmuszony jest wyjechać na urlop wskutek rozmaitych intryg.

Z powodu tych wynurzeń zapanowało wśród parafjan podniecenie. Parafjanie oświadczyli, że księdza z parafji nie puszczą.

Gdy dnia 11 marca b. r. ks. Wróbel siadł na furę, by opuścić Kaczanówkę, zebrany tłum parafjan wyprzęgł konie z wozu i księdza zaniósł na probostwo.

Powiadomiony o tem konsystorz łaciński we Lwowie, wezwał natychmiast ks. Wróbla do wyjazdu z Kaczanówki.

Gdy dnia 31 marca b. r. tłum nie dopuścił na probostwo nowoprzybyłego wikarego, a wobec proboszcza ks. Szczerbowskiego zajął groźną postawę, ks. Szczerbowski zawiadomił o tem starostę skałackiego i prosił go o zabezpieczenie kościoła i plebanji, a następnie oddawszy klucze kościelne miejscowemu proboszczowi gr.-katol. wyjechał do Lwowa.

Po wyjeździe proboszcza, ks. Wróbel na czele tłumu, liczącego około 2.000 osób, udał się do gr.-kat. proboszcza i zażądał pod groźbą użycia gwałtu, wydania kluczy kościelnych, a otrzymawszy je, wrócił do kościoła i odprawił nabożeństwo.

W tym mniej więcej czasie przybył do Kaczanówki starosta skałacki Glanowski i skierował się wprost pod kościół, by osobistą interwencją i perswazją wpłynąć na uspokojenie ludności. Tłum niestety nie dopuścił go do głosu i zajął wobec jego osoby groźną postawę. Starosta Glanowski widząc podniecony nastrój tłumu i uważając, że jego interwencja nie osiągnie skutku, udał się na posterunek policji.

Wówczas ks. Wróbel pod wpływem niewątpliwie spotęgowanego podniecenia nerwowego, nie zdając sobie sprawy z skutków działania, ogłosił przed tłumem, że obejmuje władze w Kaczanówce i na czele tłumu ruszył do Urzędu gminnego, gdzie złożył z urzędu naczelnika gminy i cała Rada gminna. Następnie podążył pod posterunek policji i polecił tłumowi rozbroić posterunkowych.

Gdy tłum zaatakował kamieniami budynek posterunku policji i zaczął wdzierać się do środka, powiatowy komendant policji wezwał tłum do opamiętania i zaniechania gwałtu. Gdy to nie poskutkowało, wówczas posterunkowi w liczbie 8-miu, dla odparcia niebezpiecznego ataku, zrobili użytek z broni palnej, oddając początkowo szereg strzałów w powietrze a gdy i to nie odniosło skutku, oddali w końcu jedną salwę w stronę napastników, w następstwie której jedna osoba została zabita a 9 rannych. Z pośród rannych, jedna osoba wnet zmarła, zaś stan zdrowia 2 innych rannych jest groźny. Na widok rannych i zabitych tłum się wycofał i wrócił do kościoła.

Tam ks. Wróbel zwrócił się do parafjan z płomienną mową i zapytaniem, czy wobec tego, co zaszło, gotowi są stać nadal przy nim wiernie, a nawet w razie potrzeby przelać krew. Gdy parafjanie w podnieceniu przyrzekli mu wierność, wówczas ks. Wróbel w szatach liturgicznych wyjął monstrancję z Najśw. Sakramentem i urządził procesję przez wieś, a przyszedłszy do zwłok zabitego, udzielił mu błogosławieństwa. Następnie procesja wróciła do kościoła i tam rozpoczęły się modły. Wśród tłumu panowało ogromne podniecenie. Niektóre osoby były uzbrojone w kosy, noże i widły bez trzonów.

Dla opanowania sytuacji i celem zapobieżenia ponownym ekscesom, starosta Glanowski wezwał pomocy sąsiednich posterunków i zawiadomił o wypadkach przełożone władze. Dowódca K. O. P. ze względu na teren nadgraniczny udzielił staroście asysty wojskowej.

Na miejsce wypadku przybył też niezwłocznie Wojewoda tarnopolski, naczelnik Wydziału bezpieczeństwa i wojewódzki komendant policji z naczelnikiem Urzędu śledczego.

Ponieważ w kościele odbywały się modły, a stan podniecenia umysłów tłumu nie wykluczał dalszych ekscesów, otoczono teren przylegający do cmentarza kościelnego kordonem policyjnym, zwłaszcza, że co chwila dzwoniono na alarm, a osobom będącym w kościele, usiłowano dostarczyć różnych przedmiotów uzbrojenia.

Wieczorem przybył do Kaczanówki ze Skałatu ks. Kalinowski, jako delegat dekanatu skałackiego.

Tymczasem znajdujący się w kościele tłum zaczął się powoli w późnych godzinach wieczornych rozchodzić do domów, tak, że w kościele pozostało około 250 osób, które wraz z ks. Wróblem odprawiały nieustanne modły.

Dnia 1 kwietnia b. r. o godz. 6 rano ks. Wróbel po całonocnych modłach wziął monstrancję i ruszył z procesją z kościoła. W chwili, gdy ks. Wróbel przekroczył bramę cmentarza kościelnego, kordon policyjno-wojskowy zamknął furtkę i chorego nerwowo kapłana otoczył szpalerem. Wówczas ks. Wróbel, widząc, że został odosobniony, oddał monstrancję ks. Kalinowskiemu. Po zdjęciu szat liturgicznych organa policji państwowej odwiozły go natychmiast autem z Kaczanówki.

Dopiero po wyjeździe ks. Wróbla zapanował w gminie spokój i wtedy organa bezpieczeństwa rozpoczęły dochodzenia przeciwko winnym zaburzenia spokoju publicznego.

Na wiadomość o wypadkach w Kaczanówce, kuria metropolitalna zasuspendowała ks. **Wróbla w czynnościach kapłańskich, a kościół zamknęła na** czas nieograniczony. Wypadki zatem w Kaczanówce wynikły pod wpływem chorobliwego stanu zdrowia ks. Wróbla oraz wskutek fanatyzmu, jakiemu uległ tłum parafjan. Na inne pobudki dotychczasowe dochodzenia nie natrafiły.

Ostatnie wiadomości z miasta.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Służąca Stefanja Żukowska popełniła wczoraj w realności przy ul. Krasickich 18 a. samobójstwo przez wypicie większej ilości kwasu solnego. W stanie nieprzytomnym odwieziona została przez Pogotowie ratunkowe do szpitala. Przesłuchana następnie po przyjściu do przytomności zeznała, że powodem usiłowanego samobójstwa było porzucenie jej przez narzeczonego Jana Kulibeta.

WŁAMANIE. Do mieszkania Cyli Bauer, przy ul. Nenckiego 9, włamali się nieznani sprawcy i po oderwaniu kłódki u drzwi skradli garderobę i bieliznę, wartości 550 zł.

UJĘTY NA GORĄCYM UCZYNKU. Józef Friesel, kilkakrotnie już karany i notowany złapany został na gorącym uczynku kradzieży. Usiłował on mianowicie wyrwać torebkę niej. Zofji Roleckiej i zbiec, co mu się nie udało, gdyż został ujęty i osadzony w aresztach.

PODRZUTEK. W realności przy ul. Zdrowie 14 jakaś nieznana kobieta podrzuciła dziecko płci męskiej, liczące około 2 miesięcy. Dziecko oddano komisarjatowi dzielnicowemu, za matką zaś wszczęto poszukiwania.

JAZDA NA GAPĘ. Za jazdę koleją bez biletu sporządzono protokoły i doniesienia do Sądu grodzkiego przeciwko następującym osobom: Michałowi Alfawickiemu, Janowi Demoszce, Stanisławowi Domańskiemu i Mikołajowi Zalewskiemu.

ZAGINĘŁA. Leon Goldstein, zamieszkały przy ul. Leona Sapiehy 69, zawiadomił policję, że służąca jego, Helena Lieblein wydaliła się dnia 30 marca br. z domu i dotychczas nie wróciła.

AWANTURNICY. Za gwałt i niebezpieczne pogróżki względem osoby starszego posterunkowego, Jędrzejka, osadzony został w aresztach Aleksander Budziński. — Ten sam los spotkał Edwarda Węgrzyna, emer. sierżanta za obrazę posterunkowego, St. Krynickiego, podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych. — Marja Sutówca, zamieszkała w Kleparowie, osadzona została w aresztach za wybicie szyb w restauracji Messinga, przy ul. Sobieskiego 18.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Z sali sądowej.

Echa zbrodni w Pietryczach.

Postępowanie dowodowe zostało wczoraj po 24 dniach rozprawy zamknięte. Wynik tak długiej i żmudnej pracy prawie żaden, przynajmniej bardzo nikły. Poszlaki zostały nadal poszlakami, dowodów braknie.

Obrona stawia jeszcze szereg wniosków. Trybunał odrzuca wszystkie.

Przewodniczący odczytał pytanie, na które sędziowie przysięgli będą musieli odpowiedzieć . Brzmi ono następująco: „Czy oskarżony Rylski winien jest, że dnia 2 października 1927 r. w Pietryczach przeciw swej żonie Stefanji z Drzewieckich primo voto Jasińskiej secundo voto Rylskiej w zamiarze pozbawienia jej życia strzelał do niej z ostro nabitego rewolweru i w taki bezpośredni sposób działał, że skutkiem tego śmierć Rylskiej nastąpiła".

Dr. Frim prosi, aby postawiono przysięgłym drugie pytanie dodatkowe w kierunku zbrodni zabójstwa, co popiera w dalszym wywodzie. Prokurator nie oświadcza się, dr. Landau zaś stwierdza, że, zdaniem jego, pytanie to jest zbędne, wszystko bowiem wskazuje albo na samobójstwo, albo na morderstwo, gdyż za taki czyn kwalifikuje się strzał z bliskiej odległości, przy którym lufę przykłada się do skroni.

Trzech sędziów przysięgłych wstaje i popiera wniosek dr. Frima, trybunał jednak postanawia żadnych pytań nie dodawać.

Dzisiaj przemawia prokurator.

Ofiary na rzecz powodzian we Francji.

Do polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom w Genewie nadesłał zawiadomienie o wysiłkach, które są czynione w celu niesienia pomocy dzieciom na terenie 12 departamentów dotkniętych katastrofą powodzi w południowej Francji. Akcję na miejscu prowadzi dotychczas tylko francuski Komitet Pomocy Dzieciom, który jednakże zwrócił się za pośrednictwem swej przewodniczącej o. Rene J. Dubost do Związku Międzynarodowego z prośbą o poparcie ich usiłowań w myśl haseł, przyjętych w Deklaracji Genewskiej: „Dziecko powinno otrzymać przed innemi pomoc w czasie klęski".

Podając powyższe do wiadomości ogółu nie wątpimy, że społeczeństwo polskie nie zostanie obojętne na cierpienia dziatwy zaprzyjaźnionego narodu i w miarę sił i możności przez nadsyłanie ofiar do redakcji pism umożliwi tak zebranie kwoty na cele pierwszej najniezbędniejszej pomocy dla nawiedzonych klęską departamentów, jak i okazanie wszelkiego rodzaju objawów współczucia i podtrzymania moralnego.

Zdaje się nam, że tą drogą postąpilibyśmy w myśl zasad Deklaracji Genewskiej i że udział Polski we wspólnej pomocy wszystkich krajów dla Francji podkreśliłby duch braterstwa i pokoju, który ożywia wszystkie narody.

P. K. O. D. zwraca się zwłaszcza do dzieci polskich z apelem: „Nietylko pieniądz jest pomocą w nieszczęściu".

Ofiary na rzecz poszkodowanych przyjmuje nasza Redakcja: Plac Smolki 3.

Ku czci poległych bohaterów pod Ostrołęką.

Dnia 22 u. m. odbyło się posiedzenie jury konkursu ściłego na projekt pomnika ku czci poległych bohaterów bitwy pod Ostrołęką w 1831 r. W jury konkursu wzięli udział pp. arch. Bojemski, profesor Politechniki Warszawskiej, arch. Jawornicki (przewodniczący), art. rzeźbiarz Otto, art. mal. Skoczylas, dyr. i prof. Szkoły Sztuk Pięknych i arch. Stryjeński, prof. Szkoły Sztuk Pięknych. Z ramienia komitetu budowy pomnika brali udział w sądzie pp. płk. Bold, starosta Milewicz i płk. Dunin-Wolski. Ogółem stanęło do konkursu 4 artystów-rzeźbiarzy, zaproszonych przez komitet budowy pomnika. Wynik konkursu był następujący: I. nagroda — dzieło Romualda Zerycha, art. rzeźbiarza wespół z Borysem Zinserlingiem, architektem. II. nagroda — dzieło Zofji Trzcińskiej - Kamińskiej, III. nagroda — dzieło Mieczysława Lubelskiego. Przy ściślejszem głosowaniu, praca pp. Zerycha i Zinserlinga, odznaczona I. nagrodą, została zaakceptowana do wykonania.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 1 kwietnia.

Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie. Kursy niejednolite. Popyt za Gazoliną i Gazami. Płacono za Gazy 22.50—23, Gazolinę 26.25—26.50, Chodorów 140, dolarówkę 76.50, 75.50.

Z papierów procentowych kupowano listy zastawne 4 prc. Tow. Kredytowego Ziemskiego po 47 i 4 i pół prc. Akc. Banku Hipotecznego po 52.

Usposobienie spokojne.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'25.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.89'30—8.89'50, Londyn 43.36—43.38, Zurych 172.55—172.65, Praga 26.40—26.42, Wiedeń 125.50—125.65, Berlin 212.85—212.90.

Dewizy Londyn i Zurych słabsze, natomiast Nowy Jork silniejszy.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 1 kwietnia.

Na Giełdzie egzekutywne kupno jęczmienia po cenie w ramach notowań.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kurs ustalony na podstawie cen giełdowych: jęczmień małopolski przemiałowy 17 do 17.50.

Inne kursy niezmienione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	35·50	36·50
pszenica zbiorowa ex 1929	32·75	33·75
żyto jednol. ex 1929	17·50	17·50
żyto zbiorowe ex 1929	16·00	16·50
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	17·00	17·50
jęczmień pastewny	15·50	16·00
owies małop. ex 1929	14·50	15·00
kukurudza	21·25	22·25
ziemniaki przemysł.	2·75	3·00
fasola biała	45·—	55·—
fasola kolorowa	30·—	35·—
fasola krasa	40·—	45·—
groch 1/2 Victoria	24·75	26·75
groch polny	20·00	21·00
bobik	20·25	21·25
wyka czarna	28·00	29·00
wyka szara	24·75	25·70
siano słodkie pras.	8·50	9·00
słoma prasowana	5·—	6·—
hreczka	22·75	23·75
len	66·50	68·50
łubin niebieski	24·—	25·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	9·25	9·75
otręby pszenne	10·50	11·00
kasza hreczana 50% poł.	45·00	47·00
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	34·—	35·—
pęcak	32·—	33·—
proso kraj.	26·75	27·75
makuchy lniane	30·—	31·—
mak niebieski	150·—	160·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	150·—	170·—

z 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	38·00	39·00
pszenica zbiorowa	35·25	36·25
żyto jednol. ex 1929	19·50	20·00
żyto zbiorowe	18·50	19·00
jęczmień przemiał.	19·25	19·75
owies mał. ex 1929	17·00	17·50
mąka pszenna 65%	61·00	62·00
mąka żytnia typ orzędowy	35·00	36·—
otręby żytnie	19·75	11·25
otręby pszenne	11·00	11·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 1 kwietnia 1930

Berlin	169·00·00	Czerniowce	49·50
Budapeszt	123·72·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·20·25	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·45	Cement	97·00
Londyn	34·45·00	Browary	114·00
Medjolan	37·11·50	Alpiny	34·12
N. Jork	70·07·95	Berg u. Hüt.	836·50
Paryż	27·70·50	Poldi Hütten	165·50
Praga	29·96·00	Prager Eisen	101·—
Warszawa	79·61·50	Rima	101·50
Zurych	137·02·00	Skoda	289·50
Renta majowa	1·51·0	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·76·0	Silesia	4·90
Dunaj S. Adria	88·05	Zieleniewski	49·00
Bankverein	20·60	Apollo	107·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·24
Kreditanstalt	51·00	Karpaty	5·69
Hipoteczny	73·00	Galicja	32·00
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	27·90	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·50·00	Bank Małop.	0·15

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 2 kwietnia.

Na Giełdzie akcyjnej ruch słaby, tendencja chwiejna, usposobienie słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 2 kwietnia.

Na Giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 kwietnia 1930

Dolary St. Zj.	8·90·00	Franki fr.	34·92·05
Belgja	124·45·00	Holandja	357·90·00
Kopenhaga	238·80·00	Londyn	43·39·05
Nowy Jork	8·90·07	Paryż	34·91·05
Berlin	212·93	Bukareszt	00·00
Praga	26·41·75	Szwajcarja	172·65·00
Sztokholm	239·80·00	Wiedeń	125·70·00
Włochy	46·75·00	Gdańsk (of.)	173·50

4% inwestycyjna 124·50
5% pożyczka konwersyjna 55·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 54·75
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 75·25
dolarówka 74·50
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 kwietnia 1930

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	12·35
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	54·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	21·00
Bank Polski	166·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	56·50
Siła i światło	85·00	Zawiercie	10·50
Spiess	102·00	Haberbusch	105·00
Warsz. cuk.	28·00	Borkowski	05·75
Węgiel	54·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	24·25	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·50
Firlej	3·50	Wysoka	235·25

X. Y. Z.

Z dziedziny ludzkiej fantazji.

Słońce przemienione w energję mechaniczną. — Energja cieplna mórz tropikalnych. — Morze Śródziemne spłynie na Saharę.

Istotnie w czasach dzisiejszych trudno jest określić, jaki pomysł ludzki należy zaliczyć do dziedziny fantazji a jaki uznać za zdolny do realizacji. To, co przed zupełnie niedawnym czasem mogło się nadawać wyłącznie na temat do fantastycznej powieści, to dziś stało się najpowszechniejszym przedmiotem codziennego użytku. Dla tego nie ma dziś już choćby najbardziej śmiałego i nieprawdopodobnego pomysłu, któremuby można już z góry nie wierzyć.

A od planów tego rodzaju roi się wprost w ostatnich czasach.

I tak ogłoszono niedawno nowy projekt wyzyskania dla celów przemysłowych tej ogromnej ilości ciepła, jaką dostarcza słońce. Model odnośnej maszyny znajduje się w Egipcie, niedaleko Kairu. Ciekawy turysta może tam na własne oczy ujrzeć, jak promienie słoneczne puszczają, na rozkaz człowieka, w ruch koła i tryby maszyny. Wprawdzie jest to widok imponujący, ale w tem rzecz, że ten silnik słoneczny zaledwie się opłaca, gdyż wydajność pracy jego jest minimalna, choć przecież w Egipcie promienie słońca są bardzo upalne i niema tam prawie nigdy dni pochmurnych. Maszyna ta, zbudowana według pomysłu inżyniera niemieckiego, Schumanna, składa się z wielkiego zwierciadła wklęsłego, utworzonego z mnóstwa małych zwierciadeł, w których odbite promienie słońca ześrodkowują się w jednem ognisku i padają tam na kocioł parowy.

Znaczny postęp pod tym względem przedstawia projekt fizyka amerykańskiego, Goddarda, tego samego, którego pomysłu olbrzymia rakieta ma wkrótce ulecieć w najwyższe sfery atmosfery ziemskiej, o czem pisaliśmy już na innem miejscu.

I w projekcie Goddarda, przedstawionym Instytutowi Smitsohna, w Waszyngtonie, główną rolę odgrywa wielkie zwierciadło wklęsłe, utworzone ze znacznej liczby małych zwierciadeł metalowych. Zamiast jednak metalowego kotła parowego, w ognisku tego zwierciadła znajduje się kociołek parowy ze stopionego kwarcu, przepuszczającego, jak wiadomo, ultraczerwone, cieplne promienie słońca. W ten sposób wyzyskana być może cała energja promieni słonecznych. Woda przytem, wlana do tego kociołka kwarcowego, zmieszana jest z żywem srebrem co przyśpiesza i udoskonala jej parowanie.

Francuzcy zaś dwaj badacze Jerzy Claude i Paweł Boucherot zamierzają znowu czerpać z mórz tropikalnych energję cieplną i zamieniać ją na pracę mechaniczną.

Wiadomo, mianowicie, iż temperatura górnych warstw mórz tropikalnych, dzięki pobranemu z promieni słonecznych ciepłu, utrzymuje się na jednostajnym poziomie 28 do 30 stopni C, natomiast wody głębinowe tych samych mórz okazują ciepłotę, nieprzekraczającą nigdy wysokości 4 do 5 stopni C. Wiedzeni ciekawością, czy odpowiadająca tym temperaturom różnica wystarcza do poruszania odpowiednio zbudowanego silnika, skonstruowali wymienieni teoretycy i zawołani eksperymentatorzy przyrząd, który ich upewnił w przekonaniu, że zrealizowanie tego gigantycznego projektu jest możliwe.

Urzeczywistnienie śmiałego pomysłu Claude'go i Boucherot'a zdołałoby przeto jednym zamachem uwolnić ludzkość od troski zdobywania nowego źródła energji, zdolnego w przyszłości zastąpić wyczerpujące się zapasy węgla i ropy skalnej, którym nasz dzisiejszy przemysł i handel prawie wyłącznie zawdzięczamy.

Pisma fachowe ogłaszają nie mniej gigantyczny, plan inżyniera Soergel z Monachjum. Projekt przewiduje mianowicie wypompowanie wody z morza Śródziemnego i użycie jej dla użyźnienia pustyni Sahary.

Zużycie siły wodnej przy wypompowaniu morza Śródziemnego stworzy nadto olbrzymie źródła energji, którą można użyć na elektryfikację całej Europy. A następnie między Bałkanami a Włochami z głębiny morza wyłoni się nowa ziemia. Sycylja połączy się z Afryką, tworząc w ten sposób suchą drogę pomiędzy dwiema częściami świata, co będzie miało dla dziejów ludzkości wielkie znaczenie.

Najbliższa przyszłość pokaże, czy fantastyczne plany inżynierów są rzeczywiście możliwe do zrealizowania, czy też są tylko wytworem bujnej fantazji. Zresztą w naszym wieku odkryć i wynalazków, rozwiązane mogą być najfantastyczniejsze plany i zamierzenia techniczne.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 7/30/Spółdz. 32. Zarządzenie wpisu zmian w rejestrze spółdzielczym. Przy firmie „Kasa Kredytowa Jedność“ spółdzielnia z ogr. poręką w Brzeżanach. Nr. 32 spółdz. wpisanej zarządza się wpis następujących zmian statutu spółdzielni. Zdanie pierwsze § 12 ma mieć: udział wynosi 100 zł. w zdaniu trzecim § 12 wykreśla się słowa „w ciągu jednego roku“. Data wpisu Brzeżany, dnia 16 lutego 1930. 2724

Sąd okręgowy, Wydział I.
Brzeżany, dnia 14 stycznia 1930.

Firm. 219/29/Rej. A. 177/66-1. Wpis do rejestru handlowego firmy kupco-pojedynczej. Należy wpisać do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba firmy: Podhajce. Brzmienie firmy: Władysław Owsianiecki, konc. Hurtownia soli, sklep tytoniowy i biuro dzienników. Właściciel: Władysław Owsianiecki. Podpis firmy: Władysław Owsianiecki, obok pieczęci firmowej. Dzień wpisu 31 stycznia 1930.

Sąd Okręgowy.
Brzeżany, dnia 24 grudnia 1929. 2725

Firm. 1635/29/C. V. 2. Zmiany dotyczące firmy Spółki. Do rejestru wpisano dnia 15-go października 1929. Brzmienie firmy: „Księgarnia Naukowa Spółka z ogr. odp.“ Siedziba. Lwów. Zmiany: Uchwałą Waln. Zgromadzenia z dnia 4 lipca 1929 zmieniono artykuł XIV spółki w tym kierunku, że ogłoszenia spółki mają być umieszczane w jednym z polskich dzienników lwowskich. 2778

Sąd okręgowy, Wydział handl. IV.
Lwów, dnia 21 września 1929.

Firm. 202/29/Rg. A. II. 35. Do rejestru wpisano dnia 30.9 1929. Siedziba firmy: Kołomyja. Brzmienie firmy: „Handel suknem Halina Mehler, Goldberg, Haber“. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel suknem, towarów bławatnych i konfekcją. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 lipca 1929. Spólnicy: 1) Izrael Mehler, 2) Emanuel Goldberg, 3) Mendel Haber, wszyscy w Kołomyji, Rynek 49. Spólnicy upoważnieni do zastępstwa: dwaj spólnicy zbiorowo. Podpis firmy: Dwaj spólnicy zbiorowo pod pieczęcią firmy.

Sąd okręgowy, O. II. 2799
Kołomyja, dnia 14 września 1929.

Firm. 101/29. W rejestrze dla spółdzielni przy firmie: „Bank spółdzielczy z ograniczoną odpowiedzialnością w Nowym Sączu“ wpisano, że spółdzielnia ta na wniosek Rady spółdzielczej z urzędu rozwiązaną została oraz, że likwidatorami ustanowiono Leona Berlinera i Barucha Berlinera. 2848

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 22 kwietnia 1929.

Firm. III. 241/29/Nr. Spółdz. 11. Zarządza się uskutecznienie w rejestrze spółdzielni przy firmie „Unja, Bank Spółdzielczy z ograniczoną odpowiedzialnością w Nowym Sączu“ następujących wpisów: Spółdzielnię rozwiązuje się z powodu zupełnego zaprzestania działalności gospodarczej. Likwidatorami Spółdzielni są Eljasz Klapholz i Dr. Nuchem Bilder, z ustawowym zakresem pełnomocnictwa. 2849

Sąd okręgowy, Wydział III.
Nowy Sącz, dnia 25 września 1929.

Firm. 74/30/Rg A 389. Zmiany dotyczące już wpisanej firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 15/2 1930. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: Jan Majka, Jan Onuferko, Jan Oborski i Mikołaj Poznachowski. Uprawnienie spólników do zastępstwa: Do zastępstwa spółki uprawnieni są wszyscy spólnicy łącznie jako kolegjum. Podpis firmy: Pod pieczęcią firmy muszą być umieszczone własnoręcznie podpisy wszystkich spólników osobiście odpowiedzialnych. Zobowiązania spółki: Zobowiązania spółki wiążą spółkę jako taką, o ile zaciągnięte zostały we formie pisemnej, zaopatrzonej pieczęcią firmy i własnoręcznemi podpisami wszystkich spólników osobiście odpowiedzialnych. 2807

Sąd okręgowy, Wydział I. niesporny.
Tarnopol, dnia 12 lutego 1930.

Firm. 846/29. Wykreślenie firmy. Z rejestru handlowego wykreślono dnia 7/1 1930. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: S. Kornblüth, handel mąką w Tarnopolu. Skutkiem śmierci właściciela i zwinięcia handlu. 2806

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 31 grudnia 1929.

Firm. 77/29. Wpis jawnej spółki handlowej Do rejestru wpisano dnia 6 marca 1929. Siedziba firmy: Łańcut. Brzmienie firmy: Moses Riss i Berl Basseches eksport i skup jaj w Łańcucie. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel jajami. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 stycznia 1928. Spólnicy: Moses Riss Berl Baseches, kupcy w Łańcucie. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: obaj spólnicy mają firmę zastępować i podpisywać kolektywnie. 2802

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 27 lutego 1929.

Firm. 165/29/Stow. I. 77. Wpisano przy firmie „Towarzystwo Kredytowe i Oszczędnościowe“ w Gwoździcu. Dnia 11 października 29 wykreślona w rejestrze dla Stowarzyszeń, skutek rozwiązania Stowarzyszenia. Siedziba firmy: Gwoździec. Brzmienie firmy: Towarzystwo Kredytowe i Oszczędności. Stow. zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji. 2801

Sąd okręgowy, O. II.
Kołomyja, dnia 19 września 1929.

Firm. 189/29/Spółdz. 379/VI. Firma „Bank kupiecki Spółdzielczy z ograniczoną odpowiedzialnością w Kosowie“. Celem spółdzielni jest podniesienie stanu gospodarczego i ekonomicznego swych członków oraz czynności bankowe wydane w Rozporządzeniu Prezyd. Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1928 DU. RP. Nr. 34 por. 321. Kredyt może być udzielony tylko członkowi. Wszelkie innego rodzaju interesy wchodzące w zakres statutowej działalności spółdzielni może Zarząd spółdzielni zawierać również z nieczłonkami. Jeden udział wynosi 25 zł. z czego 10 zł. płatnych przy przystąpieniu, reszta w ciągu 6 miesięcy. Można mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni 10-krotna w stosunku do każdego zgłoszonego udziału. Członkami Zarządu są: Abraham Locker, Alter Hillman, Wolf Krumholz, Mordko Käss. Zarząd składa się z czterech członków wybieranych przez Walne Zgromadzenie na czas nieograniczony. Na wypadek śmierci lub trwałej przeszkody członka Zarządu Rada Nadzorcza zamianuje zastępcę do najbliższego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia. Oświadczenia skierowane do spółdzielni a złożone w lokalu spółdzielni ustnie albo na piśmie jednemu członkowi Zarządu mają skutek prawny względem spółdzielni. To samo dotyczy wszelkich doręczeń. Za spółdzielnię Zarząd podpisuje w ten sposób, że do firmy podpisujący dołączają swoje podpisy. Na wszelkiego rodzaju zobowiązaniach zaciąganych w imieniu spółdzielni, powinne być umieszczone podpisy przynajmniej 2 członków Zarządu. Pismo do ogłoszeń „Chwila“ lub „Gazeta Lwowska“ we Lwowie. Przepisy o likwidakcji ustawowe. Data wpisu 30 września 1929. 2796

Sąd okręgowy, Wydział I.
Kołomyja, dnia 18 września 1929.

Firm. 1456/29/A. V. 173. Zmiany dotyczące pojedynczej już wpisanej firmy. Do rejestru wpisano 6 września 1929. Siedziba firmy: Lwów, Jagiellońska 11 a. Brzmienie firmy: J: Osterman, Sprzedaż szkła, ram, obrazów i luster we Lwowie. Zmiany: Udzielenie prokury p. Henrykowi Dogilewskiemu we Lwowie. 3331

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Lwów, dnia 8 sierpnia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 10192/30. Sąd Apelacyjny ogłasza, że p. Stanisław Piotrowski, mianowany reskryptem Ministerstwa Sprawiedliwości z 4-go listopada 1929 L. II. O. 10823/29 notarjuszem w Mikołajowie, złożył w dniu 8 lutego 1930 przysięgę służbową i objął swój urząd dnia 25 lutego 1930. 3190

Sekretarjat Sądu apelacyjnego.
Lwów, dnia 24 marca 1930.

UPADŁOSCI.

Sa 52/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. W sprawie ugodowej Józefa Ehrenberga i Sendera Zahlera, kupców w Rohatynie, zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z dnia 12 grudnia 1929 Sa 52/29. 3302

Sąd okręgowy, Wydział I.
Brzeżany, dnia 20 marca 1930.

Sa 26/29. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Eisiga Duba w Chodorowie jest zakończone.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 25 marca 1930.

Sa 25/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida Einstossa w Bołszowcach. Komisarz ugodowy Michał Kranz, naczelnik Sądu powiatowego w Bołszowcach. Zarządca ugodowy Izak Matz-Rotter w Bołszowcach. Audjencja ugodowa w Sądzie powiatowym w Bołszowcach 5 maja 1930 o godz. 9 przed poł. Termin zgłoszenia wierzytelności do 28/4 1930. 3303

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 24 marca 1930.

Sa 26/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Samuela Abenda w Bołszowcach. Komisarz ugodowy: Michał Kranz, naczelnik Sądu w Bołszowcach. Zarządca ugodowy: Herman Blumenfeld w Bołszowcach. Audjencja ugodowa w Sądzie w Bołszowcach 8 maja 1930, godz. 9 rano. Termin zgłoszenia wierzytelności do 1 maja 1930. 3304

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 27 marca 1930.

Sa 46/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mojżesza Gottfrieda w Przemyślu. Komisarz ugodowy Sędzia Sądu okręgowego Tadeusz Jurkiewicz w Przemyślu. Zarządca ugodowy Leon Steiner w Przemyślu. Audjencja ugodowa 11/4 1930. godz. 9. Wierzytelności należy zgłosić do 9 kwietnia 1930 w podpisanym Sądzie.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 15 marca 1930. 3306

Sa 1/29/24. Otwarte na wniosek Liebera Weinfelda, Herscha Zamojsego, Markusa Spiegelglassa i Jakóba Priesa, kupców w Tarnopolu tus. uchwałą z dnia 15 maja 1929 Sa 1/29 postępowanie konkursowe do majątku dłużnika Chaima Weihraucha, nieprotokołowanego kupca w Zbarażu znosi się. 3310

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 12 listopada 1929.

Sa 11/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Barucha Hirschhorna, nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Norbert Sass, kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu, biuro Nr. 21, dnia 4 kwietnia 1930 o godzinie 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 2 kwietnia 1930.
Sąd okręgowy, Wydział I. dział niesporny.
Tarnopol, dnia 18 lutego 1930. 3311

Sa 19/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Klary i Salomona Dinerów nieprotokołowanych, kupców w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Norbert Sass, kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 16 kwietnia 1930 o godzinie 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 14 kwietnia 1930. 3312
Sąd okręgowy, Wydział I. dział niesporny.
Tarnopol, dnia 6 marca 1930.

Sa 21/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Abrahama Ellenberga, nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu, pl. Kazimierzowski 26. Komisarz ugodowy S. O. Zarzycki w Tarnopolu. Zarządca ugodowy dr. Kalyn, adwokat w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu biuro Nr. 21 dnia 23 kwietnia 1930 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 21 kwietnia 1930. 3313
Sąd okręgowy, Wydział I. dział niesporny.
Tarnopol, dnia 11 marca 1930.

Sa 41/29. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużników Dworci Süss i Efroima Süss, nieprotokołowanych kupców w Grzymałowie postępowanie ugodowe zastanawia się. 3314
Sąd okręgowy. Wydział I. Dział niesporny.
Tarnopol, dnia 10 stycznia 1930.

Sa 295/29/42. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 30 listopada 1929 do majątku prot. firmy „Dom handlowy Tekstyl“ Eljasz Koral oraz Eljasza Korala we Lwowie. 3328

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 3 marca 1930.

Sa 71/30/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima Bunda, kupca we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel. S. O. we Lwowie. Zarządca ugodowy adwokat dr. Alojzy Oblas we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 19-go maja 1930 o godz. 11.30 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 kwietnia 1930. 3330

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, dnia 28 marca 1930.

Sa 294/29/56. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 2 grudnia 1929 do majątku dłużników Menachema Tennenbauma magr. farmacji i Betti Tennenbaum we Lwowie. 3329

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 3 marca 1930.

Sa 8/28/83. W sprawie Masy konkursowej firmy „Bank właścicieli realności Spółdzielnia kredytowa i budowlana z ogr. odp. we Lwowie“, wyznacza się dodatkową audjencję rozpoznawczą na 28 kwietnia 1930 godz. 9.45 przedpoł. biuro 22 wzywając wierzycieli, zarządcę i zawiadowców powyższej Spółdzielni tych ostatnich do osobistego jawienia się. 3327

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, dnia 5 marca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 163/29/4. Jan Buginczyk, syn Jana i Anastazji, urodzony 17 stycznia w roku 1890 w Czernilawie, w czasie wojny światowej w r. 1915 dostał się do niewoli i od roku 1918 nie daje o sobie wiadomości. Celem uznania go zmarłym wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi dr. Mermelsteinowi, adwokatowi w Przemyślu, poczem na ponowną prośbę wyda Sąd ostateczne orzeczenie.
Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Przemyśl, dnia 1 lutego 1930. 2100

T. 202/29. Michał Stopa, syn Dymitra i Pelagji, urodzony 24 września w roku 1882 w Radymnie w czasie wojny światowej zaginął i od roku 1914 nie daje o sobie wiadomości. Celem uznania go zmarłym wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi dr. Peiperowi, adwokatowi w Przemyślu, poczem na ponowną prośbę wyda Sąd ostateczne orzeczenie. 2101

Sąd okręgowy, Wydział IV. a.
Przemyśl, dnia 28 listopada 1929.

T. 263/29/3. Grzegorz vel Hryń Duński, syn Fedka i Hanki, urodzony 4 października 1878 roku w Grochowcach, w czasie wojny światowej zaginął i od roku 1915 nie daje o sobie wiadomości. Celem uznania go zmarłym wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi dr. Grossmanowi, adwokatowi w Przemyślu, poczem na ponowną prośbę wyda Sąd ostateczne orzeczenie.
Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Przemyśl, dnia 4 stycznia 1930. 2102

T. 266/29/5. Stefan Bereczka, syn Antoniego i Anny, urodzony 7 stycznia w roku 1886 w Jarosławiu, w czasie wojny światowej zaginął i od roku 1914 nie daje o sobie wiadomości. Celem uznania go zmarłym, wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi dr. Palchowi, adwokatowi w Przemyślu, poczem na ponowną prośbę wyda Sąd ostateczne orzeczenie. 2103

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Przemyśl, dnia 1 lutego 1930.

T. 433/29. Edykt. Karol Kozłowski, syn Michała i Ksawery urodzony 7 stycznia 1892 w Rohatynie pobrany do wojska, w roku 1914 od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 2709

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 6 lutego 1930.

T. 445/29. Edykt. Dmytro Hawryszków, syn Mikołaja i Katarzyny, urodzony 16 października 1862 w Chlebowicach świrskich odszedł roku 1914 na wojnę w tymże roku po krótkiej chorobie zmarł. Celem ustalenia dowodu śmierci a zawarte małżeństwo za rozwiązane, ogłasza się, aby do 3 miesięcy udzielono Sądowi lub adw. dr. Saubergerowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 2710

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 6 lutego 1930.

T. 458/29. Edykt. Maksym Perchiniec, syn Pańka i Kseńki urodzony 25 sierpnia 1882 w Kunaszowie, żołnierz 20 pp. na froncie rosyjskim pod Iwangrodem ugodzony kulą zginął. Celem ustalenia dowodu śmierci i uznania małżeństwa zawartego z Marją Atamaniuk za rozwiązane, ogłasza się, aby do 3 mies. od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym lub dr. Sauberbergowi w Brzeżanach. 2711

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 29 stycznia 1930.

T. 460/29. Edykt. Dmytro Łekusz, syn Hryńka i Feśki urodzony 23 października 1876 w Kunaszowie, brał udział jako żołnierz w walkach na froncie włoskim roku 1917 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego a zawarte z Anastazją Matejko małżeństwo za rozwiązane, ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub dr. Finkelsteinowi w Brzeżanach, wiadomości o zaginionym. 2712

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 29 stycznia 1930.

T. 314/29/4. Nykoła Bojczuk, syn Fedora, urodzony 5/6 roku 1896 w Korszowie, odszedł na wiosnę roku 1915 do wojska, następnie trafiony kulą szrapnelową pod Podhajcami został zabity na miejscu. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 2676

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 13 stycznia 1930.

T. 426/29. Edykt. Józef Bąk, syn Michała i Anny urodzony 6 marca 1894 w Uhrynowie, odszedł na wojnę jako żołnierz 1915 r. na front włoski skąd raz w 1915 napisał i od tego czasu niema o nim wiaromości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 2713

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 6 lutego 1930.

T. 463/29. Edykt. Jan Kaszluk, syn Cyryla i Marji urodzony 8 września 1874 w Szumlanach, pobrany w 1914 do wojska austr. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 2714

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 6 lutego 1930.

T. 464/29. Edykt. Paweł Wywał, syn Jana i Teodory urodzony 1 września 1875 w Trościancu, zamieszkały w Bożykowie żołnierz 55 pp. odszedł w 1914 na wojnę, brał udział w walkach na froncie rosyjskim, włoskim i w Albanji a od roku 1915 nie ma o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 2715

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 6 lutego 1930.

T. 474/29. Edykt. Semko Onyśko, syn Maksyma i Feśki urodzony 28 maja 1884 w Kunaszowie, pobrany w 1914 do 55 pp., przebywał pod Próchnikiem w tymże roku i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego a zawarte małżeństwo za rozwiązane. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub dr. Naglerowi w Brzeżanach, wiadomości o zaginionym. 2716

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 29 stycznia 1930.

T. 477/29. Edykt. Parańka Baran, córka Hryńka i Marji urodzona 29 września 1875 w Janczynie odjechała przed 35—40 laty jako służąca N. Bereżańskiego w niewiadomym kierunku i od tego czasu niema o niej wiadomości. Ogłasza się, aby do 12 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionej. 2707

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 29 stycznia 1930.

T. 479/29. Edykt. Jakób Kurlak, syn Onufrego i Marji, urodzony 9 grudnia 1878 w Bouszowie, pobrany roku 1915 do wojska dostał się do niewoli rosyjskiej, od 1915 lub 1916 niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 2718

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 29 stycznia 1930.

T. 491/29. Edykt. Ołeksa Dyrda, syn Jana i Anny, urodzony 12 marca 1892 w Hołhoczach i Grzegorz Dyrda, syn Jana i Anny, urodzony 3 kwietnia 1885 w Hołhoczach pobrani roku 1914 do wojska austr. i od tego czasu niema o nich wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi wiadomości o zaginionych. 2719

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 30 stycznia 1930.

Co usłyszymy przez radjo?

Środa, 2 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58—12.05: Retransmisja sygnału z obserwatorjum astronom., hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych z firmy Kalm, Ska i Syn we Lwowie. — 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Muzyka taneczna orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 19.00—19.58: Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych. — 19.58—20.00: Sygnał czasu z obs. astron. z Warszawy. — 20.00—20.05: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej z Krakowa. — 20.05: Feljeton pt.: „Wiosna myśliwego", wygł. p. Jan Marchlewski, transm. z Krakowa. — 20.30: Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy, w czasie koncertu o godz. 21.00 transmisja kwadransa literackiego: „Chudy pan" Gustawa Daniłowskiego. 21.30: Kwadrans literacki. — 21.45: Dalszy ciąg koncertu. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy.

Czwartek, 3 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58—12.05: P. B. Wallek-Walewski. Transmisja z Krakowa.— stronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10—13.00: Koncert z płyt gramofonowych, gramofon i płyty z firmy Kalm i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 17.45: Transmisja koncertu z Katowic. — 18.45: „Gadki Podhalańskie" w recytacji p. Władysława Doruli, transmisja z Krakowa. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty, koncert z płyt gramofonowych. — 19.58—20.00: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 20.05: Koncert wieczorny — wieczór aryj operowych i pieśni Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, akompanjament: dyr. B. Wallek-Walswski. Transmisja z Krakowa.— 21.30: Słuchowisko literackie, transmisja z Krakowa. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy.

WARSZAWA (14.11). Godz. 12.40: Koncert szkolny. — Z cyklu wykładów: „Wielkie odkrycia", wygł. prof. B. Dunikowski. — 15.20: „Słowacki", wygł. prof. L. Płoszewski.— 16.15 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 20.15: „Warunki przelotu nad Atlantykiem", wygł. mjr. Kubala. — 23.00: Muzyka salonowa z „Oazy". — KRAKÓW (312). 19.25: „Pogadanka klasyczna", wygł. prof. dr. Sinko. — 20.05: Koncert wieczorny. — 23.00: Muzyka taneczna z „Pavillonu". — POZNAŃ (334). 17.10: „Rośliny czarodziejskie", wygł. dr. Dobrowolski. — 18.55: Rozrywki umysł. — 19.15: Interl. muz.— 20.30: Konc. salistów.— KATOWICE (408). 17.45: Koncert popoł. — 19.20: Intermezzo muzyczne. — WILNO (368). 19.35: Kurs fotografji dla amatorów. — 23.00: Muzyka lekka z „Bristolu". — BUDAPESZT (550). 19.30: „Turandot", opera Puccini'ego.— KOPENHAGA (281). 20.15: Koncert z Axelborgu. — HAMBURG (372). 20.00: Koncert kompozytorski M. Schillingsa. — BERLIN (418). 20.30: „Traumliebe", opera Pataky'ego. MONACHJUM (533). 20.45: Koncert symfoniczny. — STUTTGART (360). 21.00: Audycja autorska Waltera v. Molo.

Dr. ALEKSANDER BLAUSTEIN

b. Sekundarjusz szpitala, ord. w chorobach wewnętrznych we Lwowie, ul. Ruska 4. Tel. 80-56.

LAMPA KWARCOWA.

I. WYDZIAŁ MAGISTRATU KR. ST. M. LWOWA.

Lpr. 3466/30.

Lwów, dnia 21 marca 1930 r.

KONKURS.

Gmina król. stol. m. Lwowa rozpisuje konkurs na dzierżawę teatrów miejskich na okres od 1 września 1930 do końca sierpnia 1933.

Przedmiotem dzierżawy będzie prowadzenie dramatu i komedji, oraz opery i operetki.

Gmina miasta Lwowa jest właścicielką Teatru Wielkiego; pozatem wydzierżawia Teatr Mały w Domu katolickim przy ul. Gródeckiej 2, oraz nową salę teatralną w Domu Narodnym z nowoczesnem urządzeniem, przy ul. Rutowskiego. — W Teatrze Wielkim przeprowadzi Gmina przed 1 września br. odczyszczenie wnętrza oraz urządzi horyzont na scenie i nowoczesne efekta świetlne, umożliwiające odpowiednią inscenizację sztuk. (Projekt urządzeń tych może być przejrzany.)

Wymienione trzy teatry odda Gmina m. Lwowa dzierżawcy do użytkowania, za zwrotem czynszu dzierżawnego.

Oferty na dzierżawę teatrów wnosić należy w zapieczętowanej kopercie w terminie do 24 kwietnia 1930, godzina 12-ta w południe w I. Wydziale Magistratu we Lwowie.

Oferty winne zawierać:

1) Bliższe dane co do osoby oferenta, oraz jego kwalifikacyj zawodowych do prowadzenia wszystkich wymienionych działów;

2) Szczegółowy program prowadzenia teatrów we wszystkich działach z zestawieniem przewidywanych dochodów i rozchodów; należy wziąć pod rozwagę urządzanie perjodycznych przedstawień w większych miastach prowincjonalnych;

3) Wysokość żądanej subwencji z Kasy miejskiej;

4) Sposób złożenia kaucji, której wysokość określa się na 80.000 zł. (ośmdziesiąt tysięcy złotych). Kaucja może być złożona w gotówce, na książeczce M. Kasy Oszczędności we Lwowie, albo też w papierach wartościowych o bezpieczeństwie pupilarnem;

5) Szczegółowe warunki dzierżawne określa zarys kontraktu dzierżawnego, który może być przeglądnięty w Wydziale I. Magistratu.

W ofercie należy wyraźnie stwierdzić, że oferentowi warunki te są znane i że je przyjmuje.

W dziale opery wymaga się rocznie najmniej: 3 premjery (w tem conajmniej jedna polska) oraz 100 przedstawień operowych.

Rozpatrywane będą wyłącznie oferty na dzierżawę teatrów w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Gmina m. Lwowa zastrzega sobie prawo wyboru oferty według swobodnego uznania, oraz prawo nieuwzględnienia żadnej z wniesionych ofert; oferenci nie mogą z tego tytułu rościć sobie żadnych pretensyj odszkodowawczych.

Bliższych informacyj udziela I. Wydział Magistratu m. Lwowa. 3332

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta
Dr. NADOLSKI w. r

RADA ZAWIADOWCZA SPÓŁKI AKC. „FANTO"

ma zaszczyt podać do wiadomości PP. Akcjonarjuszów, że dnia 24 kwietnia 1930 r. odbędzie się o godzinie 10·30 pszedpołudniem, w lokalu Towarzystwa we Lwowie pl. Marjacki 8.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

Z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z czynności Spółki za rok obrachunkowy 1928/29.
3. Przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok gospodarczy 1928/29.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Powzięcie uchwały w przedmiocie zatwierdzenia bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok administracyjny 1928/29 oraz w sprawie użycia wyników bilansowych tegoż roku gospodarczego.
6. Uchwała w sprawie udzielenia Radzie Zawiadowczej i Zarządowi Spółki absolutorjum za czynności za rok operacyjny 1928/29.
7. Zatwierdzenie uzupełniających wyborów do Rady Zawiadowczej, oraz ewent. wybory innych funkcjonarjuszy Towarzystwa.
8. Wybory do Komisji Rewizyjnej.
9. Wolne wnioski.

Stosownie do §-fu 29 statutu, akcjonarjusze pragnący uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje najpóźniej w dniu 16 kwietnia 1930 w kasie Spółki we Lwowie pl. Marjacki 8.

Po myśli §-fu 28 statutu, każdych 25 sztuk akcyj uprawnia do oddania jednego głosu.

HALLO! HALLO!

Gdy już jesteście zdecydowani na kupno radjoodbiornika, a nie wiecie jaki byłby dla Was Szanowni Czytelnicy najodpowiedniejszy i najlepszy, to pozwalamy sobie przypomnieć Wam, iż tylko

TRÓJKA PHILIPSA

(WSZECHŚWIATOWEJ MARKI)

Trójka Philipsa posiada specjalnie staranny dobór części składowych, oraz wybór szematu dokładnie wypróbowanego, gwarantującego zupełnie pewne wyniki. Odbiornik ten posiada znakomitą selektywność, siłę i czystość głosu. Trójka Philipsa niema sobie równych wśród 3-lampowych odbiorników, przewyższa wiele aparatów o większej ilości lamp. Trójka Philipsa ma zastosowane lampy t. zw. złotej serji nast. A. 425, A. 409, oraz B. 443, głośnikowa. Odbiornik ten można również stosować jako wzmacniacz muzyki z płyt gramofonowych. Odbiornik ten jest zmontowany w eleganckiej skrzynce metalowej (patrz rysunek). Cena za komplet według następującego kosztorysu: 1 odbiornik „Trójka Philipsa", 3 lampy Philipsa, 1 głośnik Philipsa nr. 2016, razem zł. 359.—, 1 akumulator 4-volt. zł. 35.—, 1 baterja anodowa „Centra" 120-volt. zł. 24.—, 1 para słuchawek I-rzędn. jakości zł. 17.—, kompletny materjał na antenę 2¹ -8.—, razem zł. 450.—.

CAŁA EUROPA NA GŁOŚNIK!

Idealny ten komplet postanowiliśmy, celem udostępnienia szerokim warstwom społeczeństwa, sprzedać na nader dogodnych warunkach, bo na 10 rat miesięcznych. Przy zamówieniu należy wysłać pierwszą ratę w kwocie zł. 45.—, oraz za koszta przesyłki i opakowania zł. 15.—, razem zł. 60.—. Pozostałą zaś sumę rozkładamy na 9 rat miesięcznych po zł. 45.—. Do każdego odbiornika złączoną jest kilkuletnia gwarancja oraz ilustrowana broszura (wydawnictwo Philipsa), w której na 20 stronicach są szczegółowo podane wskazówki, dotyczące sposobu zakładania anteny i uruchomienia. Zamówienia na powyższych warunkach przyjmuje i wykonuje dla P. T. Urzędników państwowych, oraz dla osób prywatnych zasługujących na kredyt, do wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej, firma „UNIWERSAL" we Lwowie, przy ul. Kołłątaja 1-3. (tel. 74-80). (Za całość towaru w drodze firma odpowiada). Korzystajcie zatem z tak korzystnej oferty, tembardziej, że oferujemy Wam komplet znanej wszechświatowej sławy firmy Philipsa. Zwracamy uwagę na adres:

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE „UNIWERSAL" LWÓW, KOŁŁĄTAJA 3. Telefon 74-80.

UWAGA! Na żądanie sprzedajemy odbiornik bez akcesorji.

HENRY POULAILLE. 29)

Oszalały pociąg.

POWIEŚĆ — FILM.

Przekład autoryzowany Stelli Olgierd.

XXVII.

Kiedy p. Werstchield ujrzał znowu bezmiar równiny, zdjął go lęk, że nigdy nie dotrze do celu. Spokój, otaczający jego zdenerwowanie, wyprowadzał go z równowagi.

— Przecież do Triville niema tysiąca kilometrów!!

— Nie, jest tylko 290! — mówi p. de Raustchein.

— Wiem... a dlaczego??...

— Mamy jeszcze jakieś pół godzinki.

— Pół godziny! — wzdycha p. Werstchield.

— Tak! i nie możemy się żalić. Jedziemy więcej, niż 120 na godzinę, w każdym razie coś około tego. Jest dziesięć minut po siódmej, więc liczmy jakieś 140. Pozostało jeszcze około 50 km.

— Nie zdążymy na czas.

— Ależ tak... maszyna wyczerpana, więc powinna była już się zatrzymać... a może nie dojechała nawet do Chateauneuf?

— Tak pan sądzi?

— Tak, tak myślę. Czyż nie to samo przypuszczał i p. Smiths?

— Mówił mi, że przyjedziemy przed nimi.

— No więc, właśnie! Nie mogliśmy przecież, wyjechawszy o piątej, przybyć do Triville na kilka minut przed ósmą.

P. Werstchield zdawał sobie z tego sprawę. Zdawał sobie również sprawę i z tego, że nie pomyślał ani o czasie, ani też o odległości. Powinni byli przybyć do Triville przed oszalałym pociągiem. O tem jedynie myśląc, wyjechał. Wielka rozpacz ma to do siebie, że zaciera zdolność pojmowania odległości i zmiany czasu. Ani czas, ani przestrzeń się nie liczy.

— Mogliśmy przecież wyjechać i później — zauważył.

— Nie żałujmy. Dowiemy się wcześniej.

I znów patrzyli przez szyby.

Pola ustąpiły teraz miejsca wsiom, wioskom...

Widać było, że zbliżają się do miasta.

I rzeczywiście, było już blisko.

Ostrze wieży mignęło przed oczyma starca, łza spłynęła na policzek.

Łza smutku, czy nadziei? raczej nadziei...

Na pochyłości, niby jakiś obszerny cyrk, gniazdo fabryk kryło się w dymie wysokich kominów.

— Ach! — odezwał się p. Werstchield, nieco uspokojony, — już widać tkalnie.

— Widzi pan! a rozpaczał pan, że nie dojedziemy! Tymczasem można powiedzieć, że oto i jesteśmy na miejscu.

Naraz pociąg zaczął zwalniać.

— Tego tylko jeszcze brakowało! — zawołał p. Werstchield.

Tymczasem pociąg, zatrzymany w pełnym biegu, stanął.

Aby oszukać czas oczekiwania, zajęli się odgadywaniem, czy te fabryki, położone na prawo, na zboczu, w tej zasłonie z sadzy, należą do dostawców, których znają.

Lokomotywa, wściekła, gwiżdże, wołając o drogę.

Pozostało jeszcze 15 kilometrów do przebycia.

XXVIII.

Droga przed nimi stale widoczna.

A mimo to trwoga ciągle w nich tkwi...

Lecz droga ta jest wolna.

— Ach, lżej się oddycha!

— Bo jedziemy znacznie wolniej — zwraca uwagę drugi.

— A także i dlatego, że już się tak nie obawiamy — poprawia znów tamten.

— Racja!

Ocierają pot szerokiemi ruchami. Teraz, wdłuż toru, z prawej i lewej strony, biegną domy, już jednak nie pędzą tak szybko, toteż pozostają domami. Już więcej czasu potrzeba, by przejechać przez las, drzewa już mają gałęzie, liście, widać i rzeki, mosty, rzucone ponad niemi, nie huczą już tak groźnie, gdy po nich jedzie pociąg.

A oto i miasto, prawdziwe tym razem miasto, o wysokich budynkach z fabrykami i gazownią, nad którą sterczy niby kocioł z strzelistą wieżą.

Jadą teraz wzdłuż rzeki, ponad którą usadowiły się pałace i wille luksusowe.

— Rzeka ta — to Ire — rzeka ją. — Zatem wracamy do Tri

Znowu jakaś stacja.

Minęli ją, ale teraz wic najmniej, że to stacja.

— Jaka?

— Nie widziałem nazwy..

— Ja też nie...

— To były tylko jakieś nia.

— Co to może być za li

— Napewno linja do

— mówi maszynista.

— Linja życia — żartuje

(C

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Nakład poczytowa opłacona ryczałtem.